Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

16. SIERPNIA 1926.

R. 187. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Przed sześciu laty...

Było to około 20-go lipca 1920 roku. Sytuacja na naszym froncie wojennym stawała się coraz groźniejszą. Nasze armje nie wytrzymały nacisku nieprzyjaciela, ustępując coraz więcej terenu. Wilno było już w rękach bolszewików, których wojska zbliżały się szybko do Grodna.

Już od kilku dniu pracowała Rada Obrony Państwa, będąca poniekąd wyrazem wspólnych wysiłków Narodu w dziedzinie wojskowej. Wydała szereg ważnych zarządzeń dla obrony Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem wezwała ludność do dobrowolnego zgłaszania się w skład **armji ochotniczej**, aby zasilając najofiarniejszym elementem wojska przemęczone długimi odwrotami, wlać w ich szeregi **nową** otuchę.

Byłem w owym okresie pewnego **dnia** w Belwederze, wspólnie z generałem Sosnkowskim u Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Generał Sosnkowski silnemi i wzburzonemi słowy tłumaczył, że **wysiłek rządu nie jest** dostatecznym, że nie **pobudza społeczeństwa** w potrzebnej mierze do popierania armji walczącej w trudnych warunkach. Domagał się **rządu koalicyjnego, rządu jedności narodowej.** Z bardzo żywej wymiany zdań między Naczelnikiem Państwa a wiceministrem Spraw Wojskowych poznałem, że główna przeszkoda do jedności politycznej całego Narodu w tej przełomowej chwili leży w braku **skłonności socjalnej demokracji do wstąpienia w skład rządu. Dalsze próby w tym kierunku miały** być czynione.

Nazajutrz po tej rozmowie radziła Rada Obrony Państwa na zwyczajnem wieczornem posiedzeniu. Przybył na nie **generał Rozwadowski**, nasz delegat wojskowy u boku marszałka Focha, po swym powrocie ze Spa. Stykał się tam z naczelnikami rządów międzysojuszniczych; marsz. Foch roztrząsał z nim ówczesną sytuację Polski. Przywoził wezwanie marszałka Focha **do spotęgowania naszych wysiłków i do powołania silnego rządu jedności narodowej.** Gen. Rozwadowski wywiązał się z tej misji na posiedzeniu Rady Obrony Państwa. Przybywał do kraju pełen ochoty do działania, pełen ufności w powodzenie zwiększonego wysiłku. Jego wystąpienie w Radzie Obrony Państwa wywarło silne wrażenie.

Wkrótce po tem posiedzeniu, jedność polityczna całego Narodu **była** rzeczą dokonaną **i rząd koalicyjny p. W. Witosa utworzony.** Polska pokazywała światu, że Naród jest zgodny w swym wielkim wysiłku obrony Ojczyzny. Gen. Rozwadowski objął stanowisko szefa sztabu generalnego, otrzymując przez to możność wydatnego współdziałania w realizacji programu, którego był rzecznikiem. W ślad za jednością na węższym terenie wojskowym, której wyrazicielem była Rada Obrony Państwa, zawiązała się jedność na terenie ogólnopaństwowym w przeświadczeniu, że w dzisiejszych wojnach narodowych **armja tylko wtedy zwyciężyć może, jeżeli za nią stoi** cały **Naród.**

Dawniej, w chwilach groźnych, przełomowych wołała ludność za dyktatorem. Tak było w chwili naszych powstań z 1794 i 1830 r. Ludność chciała widzieć w osobie dyktatora silną władzę wykonawczą na czele swych wysiłków i zamierzeń.. Dzisiaj, gdy zwierzchnia władza państwa tkwi w samym Narodzie, **dyktatura to jedność narodowa, wola dyktatora to nie wola jednostki, to zgodna wola całego Narodu.** Ona dokazała w r. 1920 tego, czego żaden, najgenjalniejszy dyktator nie byłby w stanie dokonać, ona stanęła całą swą siłą moralną za armją, podniosła ducha armji, wlała w nią wiarę nową i wolę do zwycięstwa.

W chwili, gdy zagrzmiały działa, zwiastując początek rozstrzygającej bitwy nad Wisłą, wiedziała armja, że za nią stoi nie tylko jeden odłam społeczeństwa, lecz że jest rzeczywiście, w myśl przykazań Konstytucji 3-go maja: **„wyciągniętą siłą obronną i porządną z ogólnej siły Narodu".** Armja wiedziała, że cały Naród jej czyny śledzi, że wszystkie warstwy społeczeństwa na na równi wznoszą za nią gorące modły do Nieba, błagając Najwyższego o zwycięstwo, ale wiedziała też, że jej zjednoczony Naród jakiegokolwiek zboczenia z drogi obowiązku i honoru nie przebaczy, że pozostają dla żołnierza tylko dwie drogi otwarte: **zwyciężyć, albo zginąć.**

Tak było w roku 1920. A w roku 1926?

W maju 1926 r. Prezydent Rzeczypospolitej, opierając się na najbardziej demokratycznej, przez Naród sobie samemu uchwalonej Konstytucji, **powołuje do władzy rząd p. Witosa**, właśnie tego samego Witosa, którego Naród zaliczył w r. 1920 w poczet mężów opatrznościowych, w poczet mężów najbardziej wobec Ojczyzny zasłużonych. Na to **wychodzi tłum uzbrojony na ulicę**, domagając się ustąpienia tego rządu **i dyktatury.** Nie dyktatury z roku 1920, dyktatury będącej wyrazem zgodnej woli całego narodu, ale dyktatury jednego człowieka. Część armji, we większej części obałamucona, robi z tłumem wspólną sprawę. W walkach na ulicach Warszawy leje się obficie krew żołnierzy polskich, ale nie krew z r. 1920, krew, która łączy, stwarza wspólne tradycje, nierozerwalne braterstwo broni, ale krew bratobójcza, krew co dzieli, co stwarza nieufność i ciche zawiści.

Co się stało? Jaki powód do tego wołania za jednostronną dyktaturą? Czy może nowy rząd okazał się zdradzieckim i otworzył nieprzyjacielowi granice Rzeczypospolitej? Lub może odłam społeczeństwa, za tym rządem stojący, chciał wrogom zaprzedać Ojczyznę? Nic podobnego! Pod wrażeniem grozy przelewającej się krwi bratniej, schodzi władza wykonawcza z pola bitwy, **ale nikt się do dyktatury nie zgłasza**, nikt więcej o jej potrzebie nie mówi, bo nikt by nawet nie wiedział, co z władzą dyktatorską począć. Obie strony zbierają z pola bitwy swych rannych i zabitych, powracają do codziennego życia, ale na polu bitwy pozostają oprócz ciężko rannej praworządności, do opatrzenia której i leczenia się chwilowo nikt nawet nie bierze, także ciężko ranna **armja.**

Na jedności przed sześciu laty na polach bitew nad Wisłą ukutej, przypieczętowanej krwią bohaterską, jedności głęboko tkwiącej w sercach żołnierzy, kładzie się cień niedawnego rozłamu, wewnętrznych sprzeczności i zastrzeżeń. A z tamtą jednością narodową, która w roku 1920 Ojczyznę zbawiła, schodzi też w cień jeden z jej mężów sztandarowych i głównych rzeczników — generał Rozwadowski — by osiąść ze swymi kolegami w więzieniu na Antokolu.

W tych przesmutnych okolicznościach powtarza się rocznica dnia, kiedy armja, jako emanacja zgodnego całego Narodu, rozpoczęła **rozstrzygającą i zwycięską bitwę nad Wisłą.** Ta rocznica, dotąd jako **Święto żołnierza** tak radośnie obchodzona, zastaje nas w głębokiej żałobie.

Ale nie opuszczajmy głowy, **nie traćmy wiary w przyszłość!** Niestety jesteśmy narodem zarozumiałym, zaślepionym w naszym uporze, nie umiejącym z błędów innych nauki dla siebie wyciągać; dlatego nam los żadnych przykrości, żadnych nieszczęść oszczędzić nie może. Ale tak, jakeśmy pod grozą dokonanych rozbiorów się już sporo patrjotyzmu nauczyli i się już pewnych, choć tylko najgorszych błędów wyzbyli, tak też po tym smutnym 1926 roku, wykazującym recydywę w stare przywary, nastąpią z pewnością opamiętanie, skrucha i powrót do prawdziwych cnót obywatelskich i żołnierskich.

Wtedy ta prawdziwa jedność, tak w Narodzie, jak i w armji w r. 1920 krwią bohaterską utwierdzoną, na nowo we wszystkich sercach zakwitnie i da nam tak potrzebną siłę do nowych, równie chlubnych, jak wtedy, czynów.

Gen. Stanisław Haller.

—o0o—

Kilka dat 1920 r.

Dnia 13 sierpnia dowódca frontu północnego gen. Józef **H a l l e r** nakazał armji V. zgrupowanej koło Modlina, a dowodzonej przez gen. Sikorskiego, atak w dniu następnym na nieprzyjaciela na linji Wkry. „Jutro — pisał gen. Haller — zaczyna się decydująca bitwa o los wojny i Polski". Celem armji V. było „zrzucenie 15-tej armji sowieckiej na Narew i wciągnięcie armji 3-ciej w odwrót 15-tej. Tu leży decyzja".

I istotnie śmiały i zwycięski atak armji V. zadecydował o „bitwie pod Warszawą". Gen. Sikorski walczył przeciw trzem armjom sowieckim, 4, 15 i 3, które usiłowały przeprawić się na lewy brzeg Wisły na północ od Warszawy. Polska V. armja po dwudniowych bitwach w dniu 14 i 15 sierpnia przekroczyła Wkrę i dotarła pod Ciechanów, dnia 16 sierpnia zajęła Nasielsk. Zwycięstwo było zupełne, „duch zwycięstwa wstąpił w żołnierzy" — raportował gen. Sikorski — i zamysł wroga wejścia na Pomorze i zajścia na tyły frontu warszawskiego został udaremniony. Gen. Tukarzewski, dowódca frontu rosyjskiego, przypisuje swą klęskę głównie ofenzywie V. armji od Modlina.

Równocześnie armja I. pod dowództwem gen. Latinika, broniąca samej Warszawy (podległa również dowódcy frontu J. Hallerowi) nie tylko odparła w dniach 14 i 15 sierpnia atak sowieckiej armji 16-tej i części 3-ciej zużyła i związała nieprzyjaciela na przedpolach stolicy, ale po zaciętej walce (śmierć ks. Skorupki) wieczorem 15 sierpnia odzyskała Radzymin. Atak na Warszawę został odparty.

Te dwie armje zadecydowały o zwycięstwie pod Warszawą, a twórcami tego zwycięstwa są: dowódca frontu gen. J. Haller i jego szef sztabu gen. Zagórski, oraz dowódcy armji Sikorski i Latinik, a przedewszystkiem twórca planu bitwy: szef sztabu gen. Rozwadowski.

Marsz. Piłsudski znajdował się w tych dniach nad Wieprzem, gdzie organizował grupę manewrową, która **dopiero 16 sierpnia,** t. j. po zwycięstwach nad Wkrą i pod Radyminem — ruszyła na północ. Z nieprzyjacielem zetknęła się dopiero wieczorem 17 sierpnia. Nieprzyjaciel (armje 15, 4 i 3, 16) znajdował się już w pełnym odwrocie ku wschodowi; zadaniem armji Piłsudskiego było uniemożliwić mu odwrót przez uderzenie z boku, t. j. z południa. Zadanie to wykonała grupa Piłsudskiego świetnie, przedewszystkiem przez szybki ruch, który jej pozwolił przeciąć drogi odwrotu armji sowieckich i wziąć ogromną ilość jeńców, a wiele oddziałów wpędzić do Prus Wschodnich. Jest jednak jasnem, że gdyby ataki sowieckie na Modlin i Warszawę, rozpoczęte 14 sierpnia, uwieńczone zostały sukcesem do 17 sierpnia, to manewr pościgowy armji Piłsudskiego byłby niemożliwym.

J. M.

—o0o—

Znowu będą wywozić zboże z Polski bez ograniczenia.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego, na którem minister spraw wewn., gen. Młodzianowski przedłoży program aprowizacyjny. **Według planów wywóz zboża z granic kraju** dozwolony będzie do końca października i nie **będzie** podlegał żadnym ograniczeniom. Od listopada stosunek Rządu do eksportu będzie zależał od zapasów zboża na rynku wewnętrznym.

Minister reform roln. w Poznaniu

Poznań. (PAT.). Wczoraj o godzinie 7-ej rano przybył do Poznania p. Minister Reform Rolnych dr. Witold Staniewicz wraz z dyrektorem departamentu inżynierem Kasińskim, z dyr. Banku Rolnego Staniszewskim oraz sekretarzem osobistym Jaśniewskim. P. Ministra powitał na dworcu p. wojewoda Bniński, prezes Izby rolniczej p. Szulcewski, prezes okręgowego Urzędu ziemskiego dr. Borszewski i dyrektor tutejszego oddziału państwowego Banku Rolnego p. Wargiewicz. Po śniadaniu w sali reprezentacyjnej udał się p. Minister Reform Rolnych do okręgowego Urzędu ziemskiego, gdzie odbył konferencję z naczelnikami poszczególnych oddziałów. Od godz. 10 do 11 odbywał p. Minister przyjęcia, a następnie składał wizyty. O godz. 12 zwiedził P. Minister tutejszy oddział państwowego Banku Rolnego, odbył tam konferencje w sprawach dotyczących Banku i akcji finansowej związanej z reformą rolną. Po krótkim odpoczynku i śniadaniu wydanym przez prezesa okręgowego Urzędu ziemskiego p. Minister **odjechał na objazd rozparcelowanych majątków, domen państwowych, przeznaczonych na parlecelacje na rok przyszły, oraz na zwiedzenie wyosoko uprzemysłowionych majątków prywatnych.**

—o0o—

Nowa intryga komunistów przeciw Polsce

Warszawa. (AW) W kołach politycznych krążą pogłoski, że sfery komunistyczne od dłuższego czasu zabiegają u grup intelektualnych Francji i Anglji o wydelegowanie specjalnej komisji, któraby się zajęła zbadaniem położenia więźniów politycznych w Polsce. Zwracają się w tej sprawie do Romain Rollanda Barbusse, znanego literata, jednego z wybitnych komunistów francuskich.

—o0o—

ZAMIANA WIĘŹNIÓW.

Berlin. (PAT.). Według doniesień „Berl. Tagblattu", gabinet postanowił zezwolić na wydanie Rosji sowieckiej zasądzonego komunisty Skobelewskiego w zamian za 14 Niemców, zasądzonych w Rosji, wśród których znajdują się także studenci Kindermann i Wolscht.

—o0o—

ZAKOŃCZENIE BIERNEGO OPORU RZEŹNIKÓW WE LWOWIE.

Lwów. (PAT) Jak donoszą dzienniki, wczoraj odbyła się w województwie konferencja strajkujących rzeźników w sprawie wstrzymania się części ich od sprzedaży swych wyrobów. **Na konferencji tej doszło do porozumienia, na podstawie którego rzeźnicy zaprzestali uprawianego ostatnio biernego oporu.**

—o0o—

Górnicy angielscy nie chcą już słuchać prowodyrów i wracają do pracy.

Londyn. (PAT.) Reuter donosi: We wszystkich kopalniach okręgu Westmidland podjęto pracę z powrotem, an podstawie 8-godzinnego dnia pracy. Około 70% **górników wróciło z powrotem do swoich zajęć, mimo sprzeciwu** Cooka. Sądzą, że wszyscy górnicy podejmą pracę w ciągu tygodnia następnego.

—o0o—

Coolidge nie odpowie na list Clemenceau

Waszyngton. (AW) Z tutejszych kół politycznych donoszą, że prezydent Coolidge postanowił ostatecznie nie odpowiadać na list Clemenceau'a, którego uważa za osobę prywatną i kwestja długów może być załatwiona jedynie drogą polityczną.

—o0o—

BUŁGARJA WZMACNIA SWOJE GRANICE.

Sofja. (PAT.). Cała prasa bułgarska podkreśla stanowczo, że sytuacja, stworzona notą zbiorową, jest poważna. Prasa domaga się postawienia całej kwestji przed forum Ligi Narodów. Generał Teodorow mianowany został dowódcą okręgu granicznego Petryczo. **Nominacja stoi w związku ze wzmocnieniem ochrony granicy.**

ODPOWIEDŹ BUŁGARJI.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Sofji, że odpowiedź Bułgarji na zbiorową notę państw sąsiednich nastąpi najwcześniej **z początkiem przyszłego tygodnia** w Belgradzie. Przed wręczeniem odpowiedzi odbędzie się jeszcze **w każdym** razie posiedzenie rady ministrów, którego termin nie jest dotychczas oznaczony.

—o0o—

Wielki skandal radjowy we Francji.

Paryż. (AW) Dzienniki donoszą o bezprzykładnym skandalu, który obraca się głównie około radjostacji na wieży Eifel. Od kilku tygodni zauważono, że notowania giełdowe, podawane z wieży Eifel, miały zawsze pewną zarysowaną tendencję. Przed dwoma tygodniami został aresztowany w swojej willi jeden z największych hochstaplerów, Rosjanin Stawiski. Bezpośrednio po tej aferze, znikły meldowania giełdowe, a gdy szukano powodów, stwierdzono, ku wielkiemu zdziwieniu, że Stawiski drogą zupełnie legalną wynajął stację telegraficzną dla wysyłania swoich meldowań giełdowych. Skandal przybrał jednakowoż w dalszym ciągu jeszcze większe rozmiary. Gdy mianowicie wstrzymano jego operacje akcyjne, **wniósł on z więzienia skargę przeciw rządowi francuskiemu, w której żąda, aby mu natychmiast oddano stację do dyspozycji, i sąd sprawę tę rozstrzygnął w tym kierunku.**

Program najbliższej sesji Ligi Narodów

Genewa. (PAT) Prowizorycznie ustalony porządek dzienny obrad 44-tej sesji Ligi Narodów, mającej się odbyć 2 września r. b. w Genewie, obejmuje sprawy następujące: 1) raport stałej komisji mandatowej o pracach 9-tej sesji — referuje przedstawiciel Szwecji; 2) raport komitetu finansowego — referuje przedstawiciel Belgji; 3) sanacja finansów Austrji — raport ostateczny gener. komisarza; 4) sanacja finansów węgierskich — raport ostateczny generalnego komisarza; 5) raport komitetu ekonomicznego — referuje przedstawiciel Belgji; 6) zagłębie Saary — raport komisji o środkach niezbędnych dla zabezpieczenia we wszystkich okolicznościach swobodnego transportu i tranzytu na miejscowych kolejach żelaznych — referuje przedstawiciel Włoch; 7) pismo i memorjał, nadełane przez sejm miasta Kłajpedy — referuje przedstawiciel Urugwaju; 8) **propozycje przedłożone komisji przygotowawczej do konfrencji rozbrojeniowej przez rządy: Finlandji, Francji i Polski** — referuje przedstawiciel Czechosłowacji.

—o0o—

Zasługi uwięzionych generałów w 1920 r.

Wobec szóstej rocznicy bitwy pod Warszawą 14—16 sierpnia 1920 r., nie od rzeczy będzie przypomnieć szerszej publiczności zasługi generałów, więzionych obecnie w Wilnie na Antokolu tak niesprawiedliwie i od tak dawna. Wspomnienie o roli ich w tym przełomowym okresie naszej historji starają się bowiem jak najusilniej zatrzeć właśnie dzisiejsi „sanatorzy moralni", którzy ówczesną cudzą zasługę usilują dziś już całkowicie przenieść na swój własny rachunek.

GENERAŁ JAŻWIŃSKI

był oficer rosyjski, mianowany w krytycznej chwili obrony samego przyczółka wschodniego stolicy, dowódcą najgorszej jakościowo 17-tej dywizji piechoty na ważnym odcinku Radzymina, wprowadza energicznie ład i porządek w te poprzednim odwrotem najmocniej zdezorganizowane szeregi, i mimo przeważającego naporu wyborowych nieprzyjacielskich jednostek oraz załamania się części swego małowartościowego materjału, odbiera miasteczko przy pomocy własnych rezerw, a prowadząc o nie bój zawzięty, daje czas odwodom armji do należytego przeprowadzenia natarcia, które wobec fatalnego marudzenia dywizji gen. Żeligowskiego mogło łatwo zapóźnić się kompletnie. To żołnierskie wytrwanie i przeprowadzenie walk zajadłych z najgorszym w całej armji materjałem, było taką samą osobistą zasługą tego dzielnego oficera, jak odebranie swego czasu z najwyżej 500 ludźmi całej przez conajmniej 3.000 bolszewików zajętej twierdzy Bobrujska ze wszystkiemi ogromnemi zapasami broni, amunicji i żywności oraz różnolitego materjału wojennego, czem ułatwił niepospolicie możność szybkiego sformowania się tam i dobrego zaopatrzenia korpusu gen. Dowbora. Że każdy prawdziwie patrjotycznie myślący i twardy, służbisty oraz apolityczny generał był stałe solą w oku naszych konspirujących dyletantów, więc nietylko nie uznano jego zasług w dziedzinie rozwoju naszej kartografji, lecz podstępnym sposobem oskarżano go o nieprawidłowości administracyjne podwładnych, które on sam powykrywał i do ukarania przeznaczył. Nie dziw, — był on przecież dowódcą odcinka w majowych wypadkach.

GENERAŁ ZAGÓRSKI

były oficer austrjacki, znanym jest jeszcze z czasów legjonowych z energicznego wystąpywania przeciwko nieszczęsnej robocie konspiracyjnej tak wojskowo dezorganizującej legjony co zbyt silnie przeciw niemu usposobiło obóz dzisiejszego „odrodzenia moralnego", aby zemsta miała go oszczędzić, a tembardziej po wybitnym jego udziale po stronie praworządnej podczas walk majowych.

W pamiętnym roku dwudziestym, zgłosił się on natychmiast do służby ochotniczej, sformował I. dywizję ochotniczą w ciągu lipca i już pod koniec tego miesiąca poprowadził ją nad górną Narew, gdzie odznaczyła się ona wybitnie pod jego dowództwem, w potyczkach pod Łapami i Surażem. Powołany w pierwszych dniach sierpnia na szefa sztabu frontu północnego, objętego wówczas w bardzo trudnych warunkach przez generała Józefa Hallera, dopomógł wydatnio do ustabilizowania szczęśliwego tegoż frontu, a w chwili decydującej był autorem planu bitwy pod Nasielskiem, która przeprowadzona odpowiednio przez podległą temu frontowi 5-armję generała Sikorskiego, była w szeregu bitew pod Warszawą pierwszem zdecydowanem zwycięstwem, przechodzącem oczekiwania naszego głównego sztabu, który liczył tam jedynie na związanie walką, odpowiednio poważnych sił sowieckich.

GENERAŁ DYWIZJI MALCZEWSKI

były oficer austrjacki, zasłużony wielokrotnie w cichej, intenzywnej pracy wojskowej, nadzwyczaj sumienny oraz wysoce wykształcony generał, był od roku osiemnastego, a także i podczas ciężkich przejść na Ukrainie, a później również podczas bolszewickiej ofenzywy na Warszawę, pierwszym głównym kwatermistrzem wojsk polskich w Naczelnem Dowództwie, a jako taki kierował całem tak trudnem naówczas zaopatrzeniem armji i sprężyście organizował całą służbę na jej tyłach. Później, gdy wojska bolszewickie zbliżały się do stolicy, powołanym został generał Malczewski jako wybitny inżynier fortyfikacyjny do współpracy w kierownictwie robotami rozbudowy przyczółka mostowego Warszawy, gdzie dzięki swym fachowym wiadomościom i gorliwości, położył około odpowiedniego przygotowania obrony stolicy niepomierne zasługi.

Najstarszy rangą i wiekiem, a zarazem bezsprzecznie i najbardziej zasłużonym z dziś więzionych na Antokolu generałów, jest właściwy obrońca Małopolski wschodniej i rzeczywisty zbawca z katastrofy dwudziestego roku.

GENERAŁ BRONI ROZWADOWSKI.

Nie zdołają przebaczyć nigdy zakonspirowani „sanatorzy moralni" majowego przewrotu że sprawiedliwe badania historyczne ustaliły już niezbicie, co zresztą wszyscy uczciwi świadkowie wydarzeń tej pamiętnej epoki dobrze wiedzą, że w chwili zupełnego załamania się Naczelnego Wodza i panicznego wręcz nastroju tak w rozbitem wojsku jak i w zdemoralizowanem klęskami społeczeństwie, znalazł on hart ducha i siłę woli należytą, aby zorganizować w krótkim stosunkowo czasie nasze przeciwnatarcie i zapewnić w ten sposób ostateczne zwycięstwo.

Obejmował on bowiem, jak ogólnie wiadomo **Szefostwo Sztabu Wojsk Polskich** wówczas w chwili najkrytyczniejszej, gdy mimo wszelkich wysiłków armje pobite frontu północnego opuściły w panice Grodno i ważną linję Niemna, a rozluźnienie karności w wojsku, oraz objawy coraz bardziej postępującego rozkładu, zmuszały nawet najbliżej stojących przy nas instruktorów francuskich do zupełnego niemal zwątpienia w możność uratowania tej beznadziejnie wyglądającej sytuacji. Przypomnijmy sobie tylko jak o nas sądzono wówczas na konferencji międzysojuszniczej w Spaa i do jak daleko idących, — upokarzających Polskę ustępstw, musiał posunąć się szef Rządu prem. Grabski za zgodą wszystkich zupełnie już zdeprymowanych czynników państwowych, nie wyłączając Naczelnego wodza, i to po to tylko, by uzyskać nic niewartą dyplomatyczną interwencję, i trochę pomocy materjalnej, jak żebrakom z łaski przyznanej. W tej beznadziejnej już sytuacji generał Rozwadowski był pierwszym, który nie zwątpił w siły żywotne narodu polskiego; wniósł on odrazu w pracę sztabu generalnego Naczelnego Dowództwa ducha żołnierskiej energji i zdrowego optymizmu, opanował niebawem fachowemi zarządzeniami wymykające się już zupełnie z rąk tych naczelne kierownictwo i rozkazodawstwo, a wybitną indywidualnością oraz swym młodocianoofenzywnym temperamentem, zdołał wywrzeć odrazu wpływ zbawienny na spoistość i odporność naszych oddziałów. Od chwili, gdy objął on to swoje ciężkie i nadzwyczaj odpowiedzialne stanowisko, odrazu ruchy wsteczne wojsk naszych stały się planowemi. Generał Rozwadowski był również, mimo usiłowań innych pragnących podszyć się pod autorstwo planu strategicznego bitwy na przedpolu Wisły, zwanej niesłusznie bitwy pod Warszawą, **rzeczywistym inicjatorem i twórcą tej wspaniałej wojskowo koncepcji kontrofensywy** na wielką skalę wprost z naszego odwrotowego zgrupowania. Przez nie uzyskaliśmy nietylko wyjątkowo korzystne warunki zaskoczenia nieprzyjaciela, lecz również i ujęcia go odrazu w decydujące o wielkości pogromu strategiczne kleszcze. Nietylko koncepcja, lecz i niełatwe przeprowadzenie całokształtu tej klasycznie ujętej operacji, było dziełem i pozostanie bezwzględnie nadzwyczajną zasługą generała **Rozwadowskiego,** który jedyny z naszych wyższych wojskowych ukazał się tu zdolnym do tak fachowego ujęcia naczelnego kierownictwa w specjalnie trudnych i wyjątkowo skomplikowanych warunkach. A chociaż **zasługą wykonawców, jak np. ówczesnego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, pozostanie odpowiednie wykonanie tych wielorakich** zadań ogólnego planu kierowanej przez gen. Rozwadowskiego tak umiejętnie wielkiej ofenzywy, do której przeprowadzenia szczęśliwego przyczynili się również znamienicie **generałowie Józef Haller i Sikorski, to jednak zasługa Szefa Sztabu największą jest i pamiętną.**

Jak i gdzie pokonano Budiennego?

Budienny, wódz czerwonej armji konnej należał do najgłośniejszych wodzów bolszewickich w wojnie 1920 r. Nazwisko jego wymieniano w Polsce o wiele częściej niż nazwiska Brusiłowa i Tuhaczewskiego, zwłaszcza od czasu, gdy w czerwcu 1920 r. przerwał na Ukrainie front polski, co zmusiło armję gen. Rydza-Śmigłego do odwrotu z Kijowa. Budienny operował potem na Wołyniu, później w Małopolsce Wschodniej, wreszcie w Chełmszczyźnie. W bitwie nad Wisłą Budienny nie brał udziału. Jego armja została po klęsce bolszewickiej rzucona przez naczelne dowództwo bolszewickie pod Zamość. Silnem uderzeniem w tym kierunku spodziewał się wódz bolszewicki zniweczyć owoce zwycięstwa polskiego pod Warszawą i teren walk przesunąć z powrotem ku Wiśle.

Istotnie w ostatnich dniach sierpnia Budienny posunął się na północny zachód i dotarł aż pod Zamość. Jak rozwijały się dalej wypadki i komu w dużej mierze przypada zasługa rozgromienia Budiennego, niech mówią suche, lakoniczne komunikaty sztabu generalnego, które cytujemy z pożółkłych roczników naszego pisma.

W dniu 31 sierpnia sztab generalny komunikował:

„Armja Budiennego w rejonie Zamościa w dalszym ciągu napotyka na zdecydowany opór naszych oddziałów. Zamość został wprawdzie otoczony, dzielna załoga miasta broni się jednak po bohatersku, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Kolumna posuwająca się na Grabowiec, po krwawej walce została przez drugą dywizję Legjonów zepchnięta na południe. Inicjatywa Budiennego jest w znacznym stopniu sparaliżowana, — dzięki skutecznym działaniom naszej **grupy pościgowej,** operującej na jego tyłach. Grupa ta w dniu 30 bm. zdołała odciąć znaczną ilość taborów nieprzyjacielskich".

W następnym dniu komunikat sztabu generalnego Wojsk Polskich opisując przebieg operacyj armji Budiennego i donosząc już o jej rozgromieniu podawał:

„Decydującą rolę w bitwie odegrała **grupa pościgowa gener. Stanisława Hallera,** która już od paru dni znajdując się na tyłach Budiennego, z niezwykłą zaciętością posuwała się w ślad za głównemi jego siłami. Dnia 31 sierpnia uderzyła ona w kierunku na Zamość od wschodu. Budienny widząc grożące mu niebezpieczeństwo, rozpoczął gwałtowny odwrót, napotykając wszędzie na silny opór okalających go naszych oddziałów. W okolicy Wolicy Śniatyckiej, Miączyna i Zawalewa wywiązały się niezwykle ostre walki, w trakcie których poszczególne dywizje nieprzyjacielskie, nie bacząc na olbrzymie straty, ponawiały swoje szarże kawaleryjskie. Armja konna w tych walkach została rozbita. Poszczególne oddziały, które zdołały już się przedrzeć znajdują się w trakcie bezładnego odwrotu".

W ten sposób armja Budiennego uważana, jak w dwa dni później komunikowało dowództwo 3-ciej armji, w oddziałach bolszewickich „za niezwyciężoną przez nasze oddziały", została nareszcie rozgromioną. S. S.

„Żydowskie momenty" w sierpniu 1920 r.

Uczestnikom uroczystości strzeleckich w Kielcach, rozczulającym się nad życzliwością miejscowych żydów dla p. Piłsudskiego warto przypomnieć, jak zachowywali się żydzi w sierpniu 1920 r., podczas walk z bolszewikami. Niech mówią treściwe, nie „chjeńskie", ale urzędowe komunikaty sztabu generalnego wojsk polskich.

W kilka dni po bitwie pod Warszawą, mianowicie w dniu 19 sierpnia 1920 roku sztab generalny komunikował:

„W Siedlcach wzięto do niewoli uzbrojony ochotniczy oddział żydowski, rekrutujący się z miejscowych żydów komunistów".

W dwa dni później o walkach pod Dubienką:

„Stwierdzono, iż w tym rejonie walczy po stronie bolszewików oddział ochotniczy żydowski z Włodawy".

Parę dni potem:

„Po zajęciu przez pierwszą dywizję legjonów w dniu 22 b. m. rano Białegostoku trwały w całem mieście jeszcze przez 20 godzin zaciekłe walki uliczne z przybyłą na pomoc z Grodna 55 dywizją sowiecką i miejscową ludnością ż y d o w s k ą, która wydatnie zasilała szeregi bolszewickie".

Tyle „momentów żydowskich" z jednego tylko tygodnia.

N. P. R. przeciw Zw. Naprawy Rzpltej.

Rokosz p. Piłsudskiego i jego następstwa spowodowały silny ferment w stronnictwach lewicowych, jak w P. P. S. i N. P. R. Szereg członków tych stronnictw bądź opuszcza kadry partyjne, a przyłącza się do obozu p. Piłsudskiego, jak Związek Naprawy Rzpltej, bądź też pozostając w partji, uprawia politykę p. Piłsudskiego. I jedno i drugie grozi tym partjom dużem niebezpieczeństwem. Nie dziw, że jedna i druga partja próbuje się bronić. Pisaliśmy, jak się chce bronić P. P. S. (okólnik w sprawie Strzelca). Dziś przychodzi zanotować podobną akcję ze strony N. P. R.

Mianowicie zarząd wojewódzki N. P. R. na Wielkopolskę rozesłał do swych kół zawiadomienie, w którem stwierdza, że Związek Naprawy Rzpltej „ma cele polityczne", jest więc partją, — że skutkiem tego członkowi N. P. R. nie wolno do niego należeć, a to pod karą wykluczenia z N. P. R.

Jaki będzie dalszy rozwój wypadków w tem stronnictwie, trudno przewidzieć. Wiadomo bowiem, że wyrzucony z N. P. R. poseł wielkopolski, p. Ciszak, rozwija w kołach robotniczych Wielkopolski energiczną akcję z ramienia Związku Naprawy, i że łódzka organizacja N. P. R. zaraz po rokoszu p. Piłsudskiego przystąpiła do obozu „[illegible] moralnej".

Przegląd religijny.

(1.100-lecie nawrócenia Danji. — Uroczystości w Ledreberg. — W Meksyku niema interdyktu. Zakończenie walki szkolnej w Austrji).

Katolicy Danji święcili w dniu 1. sierpnia w sposób uroczysty 1.100-lecie śmierci świętego Oskara, apostoła krajów skandynawskich. Główna uroczystość odbyła się w miejscowości Ledreberg, na zamku hr. Ledreberg — Holstein, który swoim współwyznawcom oddał na dzień uroczystości swoje obszerne apartamenty i gościł ich przy własnym stole.

Biskup krajowy, Mgr. Brems, odprawił Mszę św. na dworze, w asyście m. in. diakona Jaworskiego(!), a w obecności biskupa Müllera ze Szwecji, bisk. Bucksa z Finlandji i Ks. prałata Kjelstrupa, reprezentanta biskupa Norwegji. Po ewangelji przemówił Celebrans, podkreślając stały rozwój katolicyzmu w Danji. Podczas gdy przed 50 laty — mówił — było tu zaledwie parę setek katolików, dziś jest ich 30 tysięcy.

Popołudnie było przeznaczone na niekościelną część uroczystości. Na środku obszernego placu ustawiono trybunę przyozdobioną w barwy państwowe i państw skandynawskich. Słowom mowców przysłuchiwało się prawie trzy tysiące katolików (czyli: jedna dziesiąta część ludności katolickiej zgromadziła się na obchód jubileuszowy).

Dzienniki kopenhaskie podają obszerne sprawozdania z przebiegu obchodu, podnosząc przy tej sposobności wysokie zalety moralne i pobożność katolików, którzy istotnie swoją głęboką wiarą odbijają od chłodnych, zracjonalizowanych przez swoją religję zwolenników protestanckiego „państwowego kościoła".

* * *

Co się właściwie stało w Meksyku z dniem 1. sierpnia? Jak należy rozumieć zarządzenie Episkopatu wstrzymujące wykonywanie funkcyj kościelnych przez duchowieństwo, o czem doniosła prasa?

Pisano, że jest to interdykt. „Głos Narodu" stwierdził wówczas, że o interdykcie niema mowy. Stolica Apostolska — a ona musiałaby taką karę orzec — nie wydała żadnego zarządzenia, któreby usprawiedliwiało takie rozumienie obecnego stanu kościelnego w Meksyku. Należy go natychmiast rozumieć wyłącznie jako protest Kościoła przeciw niesłychanym gwałtom rządu p. Callesa.

Stosownie bowiem do postanowienia „konstytucji", że — kościoły, kaplice, ochronki i budynki kościelne są własnością państwa i „przechodzą na jego służbę", wydał Calles rozkaz, by z d. 1. sierpnia wszystkie budynki kościelne zostały objęte przez „komitety rządowe". Przypomina to w zupełności zarządzenia bolszewików w Rosji w r. 1918 i walkę z niemi katolickiego duchowieństwa.

Odpowiedzią Episkopatu na żarządzenia Callesa było wstrzymanie funkcyj religijnych po kościołach z d. 1. sierpnia (a raczej, nawet wcześniej), ponieważ w warunkach wytworzonych zarządzeniami Callesa niemożliwem byłoby ich wykonywanie. Ludność zatem może nadal gromadzić się i modlić się po kościołach, tylko kapłani nie mogą wykonywać swych funkcyj duszpasterskich w domach Bożych. — Rzecz jasna, wykonują je po domach prywatnych, tam, gdzie nie sięga władza nowoczesnego Juljana Apostaty.

Nie mamy więc w Meksyku do czynienia z interdyktem, tylko z nową zupełnie formą samoobrony Kościoła, który nie mając do dyspozycji siły zbrojnej może się gwałtom przeciwstawić jedynie przy pomocy akcji moralnej.

* * *

Austrjacki konflikt szkolny, o którym wyczerpująco informowaliśmy czytelników w czerwcu bież. roku, zbliża się ku końcowi. Ustąpienie min. Schneidra, a objęcie resortu oświaty przez dr. Rintelena, — dalej, silne wystąpienie katolickich organizacyj nauczycielskich i ogólno społecznych, — kampanja prasy katolickiej, w szczególności wiedeńskiej „Reichspost" — sprowadziły korzystną zmianę. Nowy minister umiał sobie poradzić z socjalistami, którzy porzucili żądanie osobnego „miejskiego planu studjów" z osławioną „nauką życia" w miejsce nauki religji, a zgodzili się na jednolity plan dla całego obszaru państwa. Plan ten opiera się o zasadę, że „szkoła zapewnia religijno-moralne wychowanie młodzieży".

Katolicy austrjaccy podkreślają, że rezultat pracy nowego ministra oznacza duży sukces osobisty i poprawę ustroju szkolnego, zwłaszcza jeżeli się zważy, że ustrój ten od r. 1920 opierał się o socjalistyczny i „świecki" plan wychowania i nauczania Tadrusa i Glöckla.

Nie jest to jednak zupełnem zakończeniem konfliktu szkolnego w Austrji. Socjaliści są silni szczególnie w Wiedniu. Lubią się nawet nazywać „panami stolicy". Dlatego bojkotują w Wiedniu wszystkie zarządzenia władz centralnych, o ile te zarządzenia sprzeciwiają się ich programowi. I tak głośnym był zatarg wiedeńskiej Rady szkolnej z min. Schneidrem w roku ubiegłym o uczęszczanie młodzieży do kościoła na ćwiczenia religijne. Rada wydała dyrekcjom szkół rozkaz sprzeciwiający się rozporządzeniom ministra. W okresie zaś starań o nowy plan nauczania tasama Rada szkolna (socjalistyczna) domagała się dla Wiednia i większych miast osobnego „świeckiego" planu naukowego. Jest obawa, że p. Glöckel, prezes Rady, nie zechce uznać także i wyżej streszczonego postanowienia min. Rintelena. Katolicy — jak stwierdza prasa — muszą dalej czuwać! Pejot.

Pokrzywdzenie urzędników i funkcjonarjuszy państwowych przez rząd.

Poseł Mendrys zapowiada akcję Ch. D. po wakacjach.

W sprawie, którą poruszyliśmy wczoraj w artykule wstępnym „Dwie miary min. Klarnera", poseł T. Mendrys pisze nam:

...„Gdy pod naciskiem T. N. S. W, Sejmowego Koła naucz. i wniosków klubów narodowych b. minister W. R. i O. P., St. Grabski, wniósł nowelę, celem usunięcia rażących krzywd w uposażeniu nauczycieli od grudnia 1925 r., **to Rząd obecny wycofał ją z komisji dla braku pieniędzy,** choć szło tu o drobną kwotę i o naprawę ogromnej niesprawiedliwości. Ale natomiast dla oficerów — pieniądze znalazły się nagle i posłusznie, gdy taki padł rozkaz.

Czy nie trąci to batem i czy nie jest dla cywilnych pracowników państwowych groźnem memento i dobrą nauczką, czego mogą się spodziewać wtedy, gdy ponad prawem władnie siła fizyczna, która zawsze i wszędzie dąży do zniszczenia intelektu, aby się nie buntował. Czyż nie do tego zmierzają np. **rugi zawodowych prawników** z Ministerstwa spraw wewn., na co żali się Związek Stowarzyszeń Urzędników, albo owe **olbrzymie obecnie różnice w poborach wojskowych z niższem wykształceniem, a cywilnych z wyższem na niekorzyść tych ostatnich...** Takiemi oto metodami obóz „odrodzenia moralnego" zamierza odradzać inteligencję pracującą, która może wreszcie przejrzy na oczy i wysnuje odpowiednie wnioski.

Na zakończenie chcemy jeszcze stwierdzić, że nie zwalczamy słusznej podwyżki gaż wojskowych, jeno **protestujemy przeciw faworyzowaniu jednych kosztem drugich** i to najbardziej ofiarnych, zwłaszcza że nie wygra wojny żołnierz, jeżeli nie zmontuje mu państwa armja pokojowa, zlekceważona, niestety, i skrzywdzona tem, co się stało.

Najmniej zresztą odpowiedni do wyróżniania wojska przed innymi — był moment obecny; wygląda to bowiem na doraźną zapłatę za to, że część naszej armji poszła przeciw przysiędze, — pominięcie zaś pracowników cywilnych wrażenie to potęguje.

Sądzimy wreszcie, że dziś niema już żadnych powodów, dla którychby pracownik państwowy miał ponosić dalsze ofiary i przymierać głodową pensją i dlatego po zebraniu się Sejmu we wrześniu b. r. Klub parl. Chrześc. Demokracji domagać się będzie od Rządu bezzwłocznego polepszenia doli pracowników państwowych, którzy winni to również uczynić za pośrednictwem swych organizacyj.

Dr Tadeusz Mendrys, poseł na Sejm.

Poseł Rymar donaga się uchwalenia noweli uposażeniowej.

Jak pisaliśmy, min. Klarner oświadczył w liście do min. oświaty, że

„w obecnej sytuacji finansowej Ministerstwo Skarbu nie może zgodzić się na żadne powiększenie wydatków państwowych, a tem samem powiększenie deficytu budżetowego"

i zażądał wycofania ze Sejmu noweli do ustawy sanacyjnej z 22 grudnia 1925 r.

W kilka dni potem Rada Ministrów przyznała wojskowym dodatki funkcyjne od 1-go sierpnia br. w sumie 27 miljonów złotych.

Z tego powodu referent szkolnictwa w komisji budżetowej poseł Rymar, zawiadomiony przez min. Klarnera o zamiarze wycofania noweli, zwrócił się do niego z prośbą o zrewidowanie tego stanowiska.

„Rektor Uniwersytetu — pisze p. Rymar —

ustawą sanacyjną dla ratowania skarbu stracił połowę dodatku i z 250 punktów otrzymuje tylko 125, dyrektor szkoły średniej z 225 spadł do 112½, nauczycielom szkół średnich i zawodowych nakazano uczyć bezpłatnie (względnie za zasadnicze pobory) 3 godziny więcej, a tu Rada Ministrów kapitanowi W. P. przyznaje dodatek funkcyjny w wysokości dawnego dodatku rektora Uniwersytetu — pozostawiając obecny dodatek rektora czy dyrektora gimnazjum na wysokości z dodatkiem sierżanta...

Jestem pewny, że Pan Minister — dziś, w zmienionej sytuacji — zmieni swoje pierwotne stanowisko i zaakceptuję zarówno tekst noweli, jak i niewielkie do niej poprawki. Wszystko to razem i tak kosztować będzie dziesięć razy mniej, niż dodatki wojskowe.

Proponuję, aby nowela weszła w życie 1-go września — załatwioną zaś była na krótkiej sesji wrześniowej przy sposobności ustawy o prowizorjum budżetowem.

Nie zazdroszczę, nie przeciwstawiam się ani uchwalonym dodatkom dla oficerów, ani ich wysokości — skoro skarb zniesie to obciążenie — sądzę jednak, iż nie należy traktować po macoszemu wszystkich niewojskowych i to zwłaszcza po wypadkach wiosennych. — Konsekwencją uchwały Rady Ministrów musi być rewizja ustawy uposażeniowej co do wszystkich pracowników państwowych".

O czem piszą inni?...

Śmieszne zarzuty przeciw p. Klarnerowi. — Apetyty na ministerstwo skarbu. — Piłsudczycy robijają front polski na Śląsku.

„Głos Prawdy" znowu alarmuje, że pan min. Klarner chce „wydać ministrów w ręce Chjeny".

„P. Klarner — czytamy — próbuje jednym zamachem podporządkować cały gabinet woli i dyspozycjom Chjeny i uczynić zeń powolnego wykonawcę jej woli".

Każdy, kto nie chce marnotrawienia pieniędzy publicznych, kto chce kontynuować rozumną politykę gospodarczą poprzedniego rządu, jest „Chjenistą" i musi popaść w konflikt z piłsudczyzną. P. Klarner jest już od dłuższego czasu przedmiotem nagonki, prowadzonej pod różnemi sprytnemi hasłami.

„Aby lepiej brzmiało — pisze „Echo Warszawskie" — powiada się: korupcjoniści, ale naprawdę to idzie o zmiany personalne. Pan minister Klarner nie rozumie, że aż drżą różni ludzie z niecierpliwości obejmowania stanowisk, na których mogliby wydać cudowne rozporządzenia w rodzaju: — Dolar! Wstecz zwrot! Od jutra 7.50".

Piłsudczyzna opanowała już wszechwładnie ministerstwo spraw wojskowych i spraw wewnętrznych. Teraz czyni wysiłki, by obsadzić skarb.

„Głos Codzienny" podkreśla znaczenie wyborów do rad gminnych na Śląsku.

„Bez przesady rzec trzeba, iż stoczy się tam walka o polskość Śląska, podmytą tu i ówdzie przez groźne fale szturmującej niemczyzny. Jasną jest rzeczą, iż do walki tej stanąć musimy zgodnie, karnie i solidarnie, pod jednym sztandarem narodowym".

Zrozumiały to N. P. R., Ch. D., Z. L. N. i „Piast". Osobno idą oczywiście socjaliści, ale

„trudno pojąć stanowisko Związku Naprawy Rzeczypospolitej, który także osobno maszeruje do wyborów. Organizacja ta do niedawna najowocniej współpracowała z wymienionemi stronnictwami narodowemi na terenie Związku Obrony Kresów Zachodnich. Obecnie rozbija jedność polską".

Niemcom będzie to bardzo na rękę. Hasła „komendanta" niewielu zapewne znajdą na Śląsku zwolenników, ale wprowadzą zamęt i chaos w szeregi wyborców polskich.

———oOo———

KRONIKA KRAJOWA.

—oOo—

Niedoszły „biskup" — Huszno.

Niedawno ogłaszały dzienniki o zamierzonej intronizacji na biskupa prawosławnego ks. Huszny, który co dopiero przeszedł z „Polskiego Kościoła Narodowego" na prawosławie. Atoli intronizacja ks. Huszny na biskupa prawosławnego obrządku łacińskiego nie doszła do skutku, ponieważ większość wyznawców t. zw. Kościoła Narodowego opowiedziała się przeciw umowie, zawartej przez ks. Husznę z kilku politykami lewicowymi i przedstawicielami cerkwi prawosławnej. Niewierne „owieczki" opuściły swego pasterza, nie chcąc przejść na prawosławie, wobec czego mianowanie biskupa specjalnego obrządku dla nieistniejących wyznawców było bezcelowe.

Znów katastrofa samolotu.

Onegdaj zginął dowódca 13 eskadry lotniczej, należącej do 11 p. lotniczego, stacjonowanego w Łodzi, kap. pilot Ign. Sękowski. Katastrofa nastąpiła przy wykonywaniu myśliwskiego lotu ćwiczebnego na aparacie typu „Spad". Samolot dostał się w korkociąg i runął ze znacznej wysokości na ziemię.

Nadużycia wojskowe w Mokotowie.

Warszawska żandarmerja wojskowa przeprowadziła rewizję w biurze zarządu warsztatów amunicji specjalnej na forcie Legjonów w Mokotowie. Rewizja kasy wykryła nadużycia do 30.000 zł. Aresztowano trzech cywilnych urzędników biura. Dalsze dochodzenia w toku.

Skandal w policji lwowskiej.

Sensację opinji we Lwowie wzbudził fakt śmierci na „nieznaną chorobę" w szpitalu urzędnika bankowego, Romana Wenklera, którego policja z błahego powodu aresztowała na ulicy. W aresztach ubezwładniono go nałożeniem mu kaftana bezpieczeństwa, poczem rozpoczęto się znęcać nad nieszczęśliwym podobno w ten sposób, że funkcjonarjusze policyjni deptali i skakali po nim, łamiąc mu w ten sposób 22 żeber (na 24!) i jakiemś narzędziem pogruchotali mu szczękę. Konającego człowieka przetransportowali następnie do szpitala, gdzie zmarł na drugi dzień.

Władze wytoczyły surowe śledztwo policji i lekarzom szpitalnym. Z Warszawy zjechał specjalny inspektor do śledztwa, który zawiesił w urzędowaniu kilka osób.

—o—

PIERWSZA REWJA PO 100 LATACH NA PLACU SASKIM w Warszawie, odbędzie się w dzisiejsze święto armji pol., obchodzącej rocznicę pamiętnego odparcia bolszewików z pod stolicy. Na Placu Saskim, oczyszczonym już z soboru — symbolu naszej niewoli, odbędzie się uroczystość, w której weźmie udział prezydent Rzplitej, rząd, Sejm, Senat i przedstawiciele wszystkich warstw i instytucyj społeczeństwa.

WYJAZDY MINISTRÓW. Premjer Bartel wyjechał na 3 dni do Gdyni, gdzie zapozna się z budową portu i potrzebami aktualnemi naszego wybrzeża. Premjera zastępuje w Warszawie min. Młodzianowski.

Min. reform rolnych, Staniewicz, po wizycie w Poznaniu, wyrusza na objazd po województwie poznańskiem.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO W WARSZAWIE. B. sekretarz poselstwa węgierskiego w Warszawie, Ścibor Platti, który dopuścił się tamże malwersacyj i uciekł do Lwowa, zastrzelił onegdaj na Żoliborzu w Warszawie Marję Wierzbicką, urzędniczkę i następnie sam odebrał sobie życie. Zamierzał on ożenić się z Wierzbicką, gdy dowiedział się o jej zaręczeniu z pewnym pułkownikiem.

STRAJK W JEZIERNIE ZAKOŃCZYŁ SIĘ. Strajk w Jeziernie po 12 tygodniach, uległ szybkiej i niespodziewanej likwidacji. Bardzo znaczna ilość robotników, bo około 900, zgłosiła gotowość przystąpienia do pracy. Do zgłoszenia tego nieprzystąpiło jeszcze dotąd około 150 robotników.

KOMUNIŚCI ZACZYNAJĄ SWOJĄ ROBOTĘ W POZNAŃSKIEM. W Gnieźnie pociągnięto do odpowiedzialności karnej dwu robotników, u których w domu znaleziono większą ilość bibuły komunistycznej, m. in. ulotki podobne do tych w treści, jakie przed kilku dniami rozrzucono po mieście.

ZUPEŁNIE ZROZUMIAŁE — PANOWIE Z I KLASY MOGĄ SPAĆ, A Z III NIE? Celem udostępnienia szerokim sferom społeczeństwa podróży wagonami sypialnymi, Ministerstwo kolei udzieliło Międzynarodowemu Towarzystwu wagonów sypialnych pozwolenia na uruchomienie w Polsce wagonów sypialnych III-ej klasy. W końcu bieżącego roku będzie kursować na linjach polskich 6 wagonów mieszanych II i I-ej klasy i 9 wagonów sypialnych III-ej klasy.

100 WYROKÓW ŚMIERCI NA PSÓW w Sygniówce pod Lwowem wydał fizykat miejski we Lwowie, a to z powodu jednego wściekłego psa, który był powodem śmierci chłopca. Jest to nakaz barbarzyński, bo przecież nie wszystkie psy są wściekłe.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD SZCZAWNICĄ. W gminie Tylmanowa, na szosie ze Szczawnicy do Starego Sącza, uległ katastrofie samochód, kursujący stale na tym szlaku. Wskutek złamania osi u koła i zepsucia hamulców wóz przewrócił się do rowu, kontuzjonując trzy osoby, w tem jedną ciężko. Przejeżdżający autobus zabrał rannych do Starego Sącza.

ŁADNY PRZYKŁAD. 85 pułk strzelców wileńskich, stacjonujący w Wilejce, rozumiejąc trudną sytuację kraju w tm roku, zamiast uroczystego święta pułkowego 15 sierpnia, przeznaczył 20 tys. zł. na odbudowę kościoła garnizonowego w Wilnie i 10 tys. zł. na sieroty po poległych wojskowych.

NA SZEROKIM SWECIEI.

—oOo—

Katastrofa kolejowa pod Monachjum.

Onegdaj w okolicy Monachjum pomiędzy stacjami Freising-Moosburg, wykoleił się przybyły z Berlina przyspieszony pociąg osobowy. Trzy wozy przewróciły się. **Jest 12 osób zabitych, a 20 lekko rannych.** Przyczyną katastrofy była rozluzuiona ze śrub zwrotnica, przez którą przejeżdżał pociąg z szybkością i która wskutek naporu pękła.

Japonja — nieszczęśliwy kraj.

Z Tokio donoszą: Z powodu usunięcia się ziemi **zasypanych zostało w miejscowości Wi-ju (Korea północna) 30 osób.**

W miejscowości Nojirimachi w północnej Japonji **zapadł się most. W czasie katastrofy zginęło 60 osób, a 60 osób uległo ciężkiemu poranieniu.**

—o—

AKADEMJA WŁOSKA, która jak wiadomo powstaje z inicjatywy Mussoliniego, otwarta zostanie uroczyście w listopadzie b. r. Kandydatur zgłoszono już przeszło tysiąc. Dotychczas wszakże, członkowie akademji nie są jeszcze urzędownie mianowani.

WŁOSKA RODZINA KRÓLEWSKA POWIĘKSZYŁA SIĘ O SYNA księżny Heskiej, Mafaldy, córki króla włoskiego. Chrzest odbędzie się według obrządku katolickiego, mimo, iż ojciec książę Filip Heski jest protestantem. Na tę uroczystość ma przybyć były następca tronu niemieckiego Wilhelm.

BOGACTWO DZIECI WE WŁOSZECH. Według statystyki znajduje się we Włoszech około 10.000 rodzin, które mają przeszło 10 dzieci. W Ameryce takie błogosławione rodziny nazywane są stuprocentowemi.

BOLSZEWICY ORGANIZUJĄ PODRÓŻ NA KSIĘŻYC. „Komsomolskaja Prawda" donosi, że najwyższa rada wychowania fizycznego w Moskwie organizuje podróż niejakiego pisarza sowieckiego Wierowkina na księżyc. Podług projektu Wierowkina zbudowano podobno w Moskwie rakietę, wewnątrz której Wierowkin ma zamiar dokonać swej niezwykłej podróży. Rząd sowiecki miał podobno wyasygnować na ten cel 12 tysięcy rubli.

Wybory do Kasy Chorych w Andrychowie.

W niedzielę dnia 22 sierpnia odbędą się w powiecie wadowickim wybory na delegatów do Rady Kasy Chorych z siedzibą w Andrychowie. W ciągu niespełna roku już po raz **trzeci** odbywają się wybory do Kasy Chorych w powiecie. Czemu? Bo lista Chrześcijańskich Związków Zawodowych uzyskała większość przy wyborach, a mianowicie 16 delegatów na 30, a socjaliści są zdania, że w Polsce w Kasach Chorych mogą rządzić tylko socjaliści, więc unieważniają wybory. Że każde wybory kosztują dziesiątki tysięcy, to prowodyrów z PPS. nic nie obchodzi. Też pewien rodzaj „sanacji moralnej" w instytucji publicznej.

Wybory odbywać się będą w niedzielę 22 bm. w Andrychowie, w Wadowicach i Kalwarji. Zgłoszono trzy listy kandydatów, Nr 1 komunistyczna, Nr 2 PPS. i Nr 3 Chrześcijańskie Związki Zawodowe. Wszyscy **uświadomieni robotnicy głosują na listę Nr 3.**

KATASTROFA EKSPLOZJI POD BUDAPESZTEM, o której pisaliśmy wczoraj, zdaje się być mniejszą w swych skutkach, niż dotychczas przypuszczano. Rannych jest ogółem 50 osób, przewiezionych do szpitala i drugie tyle opatrzonych na miejscu.

W 100 DOMÓW NOWOJORSKICH UDERZYŁY PIORUNY. Nad Nowym Jorkiem oberwało się kilka chmur i miasto zostało nawiedzone orkanem. Wiele ulic zostało zalanych. Pioruny uderzyły w przeszło 100 domów. Na pewien czas komunikacja w niektórych dzielnicach została zupełnie przerwana.

19 LAT PRZEBYŁA NA SAMOTNEJ WYSPIE. Córka miljardera z Filadelfji piękna miss Saoul zniknęła przed 19 laty i nieszczęśliwy ojciec napróżno poszukiwał jej miejsca pobytu. Dopiero niedawno marynarze jakiegoś angielskiego statku wylądowali na odludnej wyspie archipelagu polinezyjskiego, by się zaopatrzyć w wodę do picia. Ślady zaprowadziły marynarzy do kryjówki Berty Saoul, która 19 lat przepędziła w tem pustkowiu. Nieszczęśliwa robiła wrażenie osoby niespełna zmysłów.

JAPONJA JEST PRZELUDNIONA. Państwo japońskie liczy 83,454.371 mieszkańców, z czego przypada 59.736.704 na właściwą Japonję, 19,519.927 na Koreę, reszta na Taiwan (Formozę) i Sachalin. Od roku 1920 ludność państwa wzrosła o 6,465.992 osób; przyrost roczny wynosi blisko 1,300.000 osób. Japonja posiada 22 miasta, liczące ponad 100.000 mieszkańców, z przeszło dwumiljonowemi miastami Osaka i Tokio na czele.

„ZEMSTA JEST SŁODKĄ". W Sydney (Austrjalja) podpalił swój własny dom niejaki Cars, który przez 39 lat był strażakiem. Powodem podpalenia było wydalenie Carsa ze służby. **Powiedział on: „Niech się teraz straż ogniowa do mnie pofatyguje".**

Notatki literackie.

O „Legendzie o św. Franciszku z Asyżu" Katerwy.

Entuzjazm dyktuje mi słowa!

Zmysł krytyczny zabiło we mnie nowe dzieło twórcy „Przechodnia" swem Pięknem niesamowitem; „Legenda o św. Franciszku z Asyżu" zasugestjonowała mnie. Tak będzie i z tłumami w amfiteatrach, gdy ku nim popłynie od sceny mistyczny fluid, zawarty w tem dziwnem dziele — tak będzie z pewnością, bo lepszy i na prawdziwe Piękno bardziej wrażliwy jest tłum, niż to się wydaje potentatom teatralnych kancelarji.

Legenda Katerwy o życiu św. Franciszka z Asyżu,

to wiązanka kwiatów z innego świata,

to czarodziejski napój, uszlachetniający dusze,

to natchniony hymn na cześć rozumu, dobroci i miłości.

Po wgłębieniu się w to dziwne dzieło człowiek staje się innym — lepszym: patrzy na zabiegi ludzi i mrówek, na kwiaty i na słońce przez pryzmat, którym jest dusza poety z Asyżu!

Błogosławionym pisarz, który dostąpił łaski zaklęcia w swe słowa uroku, jaki roztaczał wkoło siebie nieśmiertelny Francesco! — błogosławionym stokrotnie!

Z werandy, na której te słowa piszę, widzę złote pola i przypomina mi się jeden z wersetów „Legendy":

„Siej zboże... siej... żeby się ono kłaniało i chwaliło Pana... A gdy przy siejbie modlić się będziesz, to potem każdy kłos będzie się modlił za ciebie"...

... Siej zboże, siej! — pisz dużo, pisz! błogosławiony poeto i wierz mi, że nieuzasadnionym jest twój lęk przed sceną, bo ona się raduje i najgorętszemi blaskami płonie, gdy z niej przemawia prawdziwa Poezja.

Ignacy Nikorowicz.

Ruch wydawniczy.

KS. DR. JAN KORZONKIEWICZ: „Jak to illo tempore bywało...", Cieszyn, Drukarnia „Dziedzictwa", r. 1926.

Broszura Ks. Kan. Korzonkiewicza zawiera wspomnienia Autora z lat gimnazjalnych o pracy oświatowo-narodowej studentów gimnazjum w Bielsku, w okresie, kiedy ten zakład grał rolę wysuniętej fortecy niemczyzny i prowadził wybitnie germanizacyjną pracę w kołach studjującej młodzieży. Z talentem narratorskim gdzieniegdzie z humorem, kreśli Autor działalność stowarzyszenia „Jedności", która skupiała młodzież polską tego gimnazjum i chroniła ją przed wynarodowieniem. Wspomnienia te napisane w 40 rocznicę założenia „Jedności" w Cieszynie są cennym przyczynkiem do historji obrony polskości na zachodnich rubieżach naszego państwa i — z drugiej strony — do historji naszych stowarzyszeń młodzieży w b. zaborze austrjackim, w okresie niewoli kwitnących, a czekających ciągle na opracowanie.

Kurjer filmowy.

PIRANDELLO NA EKRANIE. W Medjolanie dokonywują się zdjęcia z „Henryka IV" L. Pirandella z Conradem Veidtem.

„FAUST" FILMOWANY. Berlińska „Ufa" realizuje „Fausta" Goethego z Ivettą Guilbert, słynną francuską artystką w roli Małgorzaty i E. Janningsem w roli Mefista.

ZA NAJPIĘKNIEJSZE KINO ŚWIATA uznano kino „Uptown" w Chicago, własność „First Nationalu". Teren powierzchni, na którym mieści się kino, ma półtora kilometra; kolumny u wejścia głównego mają po 8 pięter wysokości, poza tem jest cały szereg mniejszych wyjść bocznych. Urządzenia wewnętrzne, fotele, przejścia odpowiadają najbardziej wytwornym wymaganiom.

FILM ZWYCIĘŻA. Stany Zjednoczone posiadają 20.000 kinoteatrów, przez które przewija się co tydzień 55 miljonów widzów. — 25.000 kościołów w Ameryce posługuje się filmem dla przedstawienia wiernym historji świętej w obrazach. Akademja Francuska w Paryżu zainstalowała u siebie ekran, na którym upaja się wizjami, wyczarowanemi przez X Muzę. Rząd francuski pozwolił filmować sceny z „Cudu wilków" w gmachu Wielkiej Opery, prezydent Niemiec był obecny na premjerze „10-ga przykazań". Prezydent Coolidge kazał wyświetlać u siebie w Białym Domu „Gorączkę złota". Papież ukazał się po raz pierwszy na filmie. Wszystko to są dowody, że żywiołowa sztuka 20 wieku — film zwycięża.

(mafurka).

—oOo—

„Błękitny Jenerał".

(Wyjątek z poematu Juljusza Germana pod tym tytułem).

...Już się rozpętał owych burz nad burze
orkan, w zniszczenia wstając strasznej łunie.
Zawył we wichrów potępieńczych chórze.
I bił w dom Polski piorun po piorunie
i chmura cięższa spadała po chmurze.
Już się zdawało, że w proch dom ten runie.
Nieszczęście marą zjarzyło się siną:
Armje się polskie cofają i giną!

Grozy pieśń bije w pogrzebowe dzwony
i w każdem polskiem sercu głucho jęczy:
nad Polską najazd krwawi się czerwony,
już coraz bliżej hord tłum potępieńczy!
A wciąż się cofa żołnierz utrudzony.
Odwrotu męką dusza mu się dręczy
i słabną dłonie. — Jak okrutne brzemię:
wrogowi coraz swą oddawać ziemię.

Już bolszewickie czernie tryumf kraczą,
we wsi i w miasta potopem się walą
i dymem ruin szlak zwycięstwa znaczą.
Pożar płomienną szaleje już falą.
Rozpacznie wszystkie polskie matki płaczą.
Wiązania dachu trzeszczą się i palą
nad Polski głową — i krzyk idzie łzawy:
Wróg już się zbliża pod mury Warszawy!

. . . .

I z jenerała ust leci wezwanie:
Pod broń — bo żołnierz ustaje już bratni!
Pod broń — nie ch każdy żołnierzem się stanie!
Pod broń — kto oręż w dłoni otrzyma zdatnej!
Pod broń — bo Polska tonie w huraganie!
Niechaj wysiłek spręży się ostatni
jeżeli wolność, ledwo odzyskana,
pogromu ujść ma i odżyć — wiośniana!

Ten głos, co wołał w wszystkie polskie strony,
we wszystkich sercach szarpnął, aż zadrgały!
Więc pacholęta, przyszłości zwiastuny
idą i starzec idzie osiwiały.
Idą w krwi odmęt i armat pioruny,
w szeregi wojska nowe nieść zapały.
Idą — w poświęceń obmyci krynicy
Hallera armje nowe — ochotnicy.

On umiał wskrzesić tę iskrę szlachetną
w duszy Polaka, co śpi pod popiołem.
Wskrzeszona, pali jasnością tak świetną
jakby ją świecił Bóg nad ludzkiem czołem.
On, otoczony serc miłością kwietną,
skry te płomiennym powiązał zespołem
i wiódł na wrogów zniszczeniem cmentarnych
już nie oręży moc — lecz dusz ofiarnych.

. . . .

Zawsze był w pierwszych okopach jenerał
i nieraz przy nim był syn jego mały.
Gdy grad żelaza powietrze rozdzierał,
Hallera oczy na innych patrzały.
Bo synem był mu każdy, co umierał,
każdy ten drogi polski chłopiec śmiały,
który, śmiertelną naznaczony blizną,
pałał z okrzykiem: „Lecz ty żyj — ojczyzno!"

A gdy najcięższa zawrzała już bitwa,
o los Warszawy, bolszewickie bronie
wraz z polskim mieczem zniszczyła modlitwa,
bo im zjawiła się na nieboskłonie
anielskich jakby rycerzy gonitwa,
Przy polskich hufach stające w obronie,
w ognistych zbrojach, w łunie złotych wieńcy
(Tak bolszewiccy zeznawali jeńcy).

Więc porażeni strachem i bezsiłą,
Jak oszalałe dzikich zwierząt stado
wnet się rozsypką rozlecieli zgniłą,
wyjącej tłuszczy bezładną gromadą.
I w mrok uciekli. A słońce zalśniło
strzałą tryumfu ponad polską szpadą.
W tym blasku zmarłych bohaterów czoła
uśmiech całował złocisty — anioła.

A jeden tylko był głos wielki ludu
głos z serca głębi, co nigdy nie skłamie!
Wódz to błękitny, niezłomny wśród trudu,
zapałem Polski tak ukrzepił ramię,
że stała święta godzina się cudu
i kraj wziął znowu bohaterstwa znamię.
Ten głos przez ziemię echem szedł dziękczynnem
budził się w mężu i dziecku niewinnem.

Tak, cudem Wisły bitwę tę nazwano,
w której potęga hord legła pokotem
co szły nawałą, od mordu pijaną
bryzgając wokół bluźnierstw wstrętnym błotem.
Tak, cud jutrzenką wtedy wstał różaną,
na falach Wisły pisząc pismem złotem,
że jest w Narodzie moc — choć skryta cieniem
co z Boga zawsze zwycięży imieniem.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—oOo—

Gdzie można jeszcze emigrować?

PÓŁNOCNA AFRYKA, MADAKASKAR, KANADA, FRANCJA, NIEMCY.

Według informacji Państwowego Urzędu Emigracyjnego, widoki dla emigracji przedstawiają się następująco:

W Europie wchodzić mogą jeszcze w rachubę **tylko Francja i Niemcy.** (We Francji ujawnia się na razie zapotrzebowanie na dzierżawców rolnych. Urzędowi emigracyjnemu udało się dzierżawców takich lokować **bez wymaganej kaucji**; próby dały wyniki dodatnie. W najbliższym czasie należy spodziewać się, **że na dzierżawach rolnych we Francji** osiądzie jeszcze parę tysięcy rodzin naszych robotników rolnych.

Co do Niemiec, to Urząd emigracyjny przewiduje, iż jeszcze w jesieni b. r. pracodawcy tamtejsi zgłoszą zapotrzebowanie na **około 2.000 osób do kopania kartofli.**

Poza Europą otwierają się możliwości emigracyjne do **Północnej Afryki, Madagaskaru i Kanady.**

W północnej Afryce przygotowuje się obecnie teren kolonizacyjny we francuskich terytorjach. Sprawa jest obecnie przedmiotem badań ze strony rządu. Wydelegowano tam nawet specjalną komisję, która badała odnośne okolice i wydała **przychylny sąd o możliwościach osadniczych.**

Na Madagaskarze otwiera się zaś możliwość pracy przy budowie kolei. Urząd emigracyjny omawia obecnie z władzami francuskiemi sprawę zatrudnienia kilkunastu tysięcy ludzi.

Wreszcie o ile chodzi o Kanadę, to również zachodzi możliwość zatrudnienia kilkunastu tysięcy robotników przemysłowych przy budowie kolei. **Władze kanadyjskie na sprawę tę patrzą przychylnie**, a Urząd emigracyjny w swoim czasie publicznie o decyzjach obwieści.

—oOo—

Rokowania z Niemcami

odroczono do końca września.

Prowadzone pomiędzy reprezentantami Polski i Niemiec rokowania o traktat handlowy zostały w dniu 12 b. m. **odroczone aż do 28-go września.**

Dotychczas przedyskutowane zostały zagadnienia, związane z uprawnieniem osób fizycznych i prawnych na terytorjum obu państw. Oba punkty widzenia **zostały dokładnie skonkretyzowane, co ułatwi uzgodnienie niewyrównanych doychczas jeszcze stanowisk w tych sprawach.** Delegacja niemiecka, która we wrześniu będzie kontynuować rokowania w sprawie umowy handlowej z Polską, pozostanie w składzie niezmienionym.

O zamierzonej przerwie wakacyjnej donosiliśmy już przed tygodniem.

Już nam nie wystarcza własny tabor kolejowy.

Pożyczamy wagony z Austrji i Belgji.

Poprawa konjunktur gospodarczych w kraju wpłynęła w dużym stopniu na zwiększenie się intensywności ruchu na kolejach polskich. Świadczą o tem cyfry statystyczne porównawcze z roku 1925 i 1926. **Mianowicie w bieżącym roku w lipcu koleje polskie ładują średnio dziennie ogółem o 3.300 wagonów więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.**

Duże zapotrzebowanie wagonów pod naładunek węgla zmusza Ministerstwo kolei do **ciągłego uzupełniania taboru kolejowego.** Dzieje się to drogą możliwie szybkiej fabrykacji parowozów i węglarek krajowych wytwórni lub **też doraźnie przez wypożyczanie za opłatą taboru kolejowego od zagranicznych zarządów kolejowych.**

W tej sprawie toczą się obecnie rokowania **z prywatnemi towarzystwami kolejowemi w Austrji i Belgji.** Wagony mają być wypożyczone na przeciąg 6 mesięcy i będą używane tylko na potrzeby wewnętrzne kraju pod przewóz węgla i buraków, co jest bardzo ważne ze względu na bliską kampanję cukrowniczą.

Zarząd kolei niemieckich dostarcza w ostatnich dniach wystarczającą ilość wagonów swoich do kopalń polskich pod naładunek węgla. Średnio dostaczają koleje niemieckie 1.200 do 1.400 wagonów dziennie.

Nasza pszenica pójdzie na Bałkan.

Przed eksportem naszego zboża otwarły się nowe możliwości. Obecnie kupcy rumuńscy ujawnili bardzo żywe zainteresowanie naszą pszenicą, którą chcą wywozić do Grecji i innych państw bałkańskich. W tym celu zjechali w pokaźnej liczbie do Lwowa, aby zorjentować się w obecnych konjunkturach rynkowych. Dużą podnietą dla tych kupców są niższe ceny naszej pszenicy w porównaniu z poziomem cen w Rumunji.

EKSPORT ZBOŻA BĘDZIE KORZYSTAŁ Z TAŃSZEGO KREDYTU.

Na posiedzeniu Rady Banku Polskiego dnia 12 bm. postanowiono **obniżyć stopę procentową na specjalnych rachunkach otwartego kredytu dla popierania eksportu zboża z 12 na 11%** bez prowizji.

INSTYTUT SANACJI BANKÓW.

Swojego czasu Sejm uchwalił 65 miljonów na pomoc finansową dla banków. Sumą tą dysponował specjalny komitet sanacyjny przy Banku Gospodarstwa Krajowego. Ponieważ zakres czynności komitetu sanacyjnego rozrósł się, czynniki rządowe projektują stworzenie **specjalnej instytucji finansowej, któraby się zajęła sprawą pomocy dla banków zagrożonych.**

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA KOLEJOWA ZE SOWIETAMI.

W dniu 12 bm. została podpisana w Poznaniu umowa kolejowa polsko-sowiecka. — Umowa ta ustala przewóz towarów z Polski do Rosji i na odwrót bez przeładunku na granicy. Obie strony obowiązują się w myśl umowy przystosować pewną ilość wagonów towarowych w ten sposób, **aby mogły one kursować po linjach szerokotorowych i wąskotorowych.**

Na konferencji tej opracowano jednocześnie przepisy **wykonawcze do bezpośredniej komunikacji towarowej polsko-sowieckiej.**

Z TARGÓW WSCHODNICH.

Zniżka dla uczestników Targów Wschodnich na kolejach austrjackich.

Austrjacka dyrekcja kolei przyznała uczestnikom VI Targów Wschodnich na wszystkich linjach **austrjackich 25%** zniżki od ceny biletów jazdy przy użyciu wszelkiego rodzaju pociągów z wyjątkiem luksusowych i ekspresowych. Ze zniżki tej korzystać mogą zarówno uczestnicy austrjaccy, jak i inni cudzoziemcy w przejeździe do Lwowa przez Austrję, w czasie od 1 do 20 września br.

Międzynarodowe wyścigi samochodów i motocyklów we Lwowie.

Małopolski Klub Automobilowy wspólnie z Zarządem I. Ogólno-Polskiej Wystawy Drogowej we Lwowie urządza **w niedzielę dnia 12 września br.** z okazji VI Targów Wschodnich międzynarodowe wyścigi samochodów i motocyklów na szosie państwowej Stryj—Lwów z finiszem koło boisk sportowych. Wyścigi odbędą się bez względu na pogodę. Mają one zapewniony udział całego szeregu nowych reklamowych wozów zagranicznych, których eksponaty równocześnie konkurować będą w dziale samochodowym Targów Wschodnich.

Życie sportowe.

Kobieta-foka. Jak już donosiliśmy 18 letnia Gertruda Ederle, świetna pływaczka amerykańska przepłynęła niedawno kanał La Manche. Na przylądku Grisner, we Francji, rzuciła się na wzburzone fale, a po upływie 14 godzin i 39 minut, wylądowała szczęśliwie w Kingsdown, na angielskiem pobrzeżu.

Panna Ederle płynęła, używając na przemian dwóch zasadniczych sposobów pływania, a od czasu do czasu odpoczywała, leżąc na falach. Eskortował ją mały parowiec. Panna Ederle jest pierwszą kobietą, której udało się przepłynąć przez burzliwy Kanał La Manche. Prócz tego pobiła ona rekordy pięciu mężczyzn którym dotychczas udało się przepłynąć kanał. Kanał ten przepłynęli kap. M. Weeb w r. 1875, w 21 godz. 45 min.; w r. 1911 Burgessa (obecny trener Miss Ederle, w 23 godz. 40 min.; w r. 1923 przepłynął major amerykański Sullivan w 27 godz. 23 min., Włoch Tiraboschi w 16 godz. 23 min. i Amerykanin Ch. Toth w 16 godz. 54 min.

Skromna maszynistka jednego z biur nowojorskich wydobyła tysiące dolarów z kanału La Manche, albowiem po przyjęciu propozycji ze strony amerykańskich ajencji reklamowych zdobyła sumę 1,200.000 dolarów.

Z LONDYNU DO AUSTRALJI przyleciał na hydroplanie, znany lotnik angielski A. Cobham, który wybrał się w tę podróż z końcem czerwca.

REKORD PADDOCKA POBITY! — REKORD ŚWIATA 100 M. W BIEGU WYNOSI 10.3 SEKUND. Rekord świata w biegu na 100 mtr. ustanowił w Lipsku niemiec Körnig w czasie 10.3 sek. Padł w ten sposób dotychczasowy rekord Charles Paddocka (w czasie 10.4 sek.), i to właśnie w przeddzień jego ślubu z gwiazdą filmową Bebe Daniels...

NAJNOWSZY SPORT — POLO ROWEROWE. Jeden z klubów kolarskich Paryża zademonstrował partję najnowszej gry, wzorowanej całkowicie na polo konnem, z tą jedynie różnicą, że jeźdźcy dosiadają rowerów.

NOWY REKORD ŚWIATA W RZUCIE OSZCZEPEM osiągnął Amerykanin Kuck osiągnąwszy fantastyczny wprost wynik 71 m. 83 cm., bijąc w ten sposób oficjalny rekord światowy 66 m. 62 cm., należący do Szweda Lindstroma.

ZUZANNA LENGLEN, świetna tennistka (żydówka), która niedawno straciła europejski szampionat tennisu, wyjechała na tournee do Stanów Zjednoczonych za kontraktem, gwarantującym jej dochód 100.000 dolarów. Tem samem staje się profesjonistką i traci prawo udziału w konkursach sportowych.

NAJBLIŻSZE SPOTKANIE MIĘDZYPAŃSTWOWE POLSKI. Według wiadomości z F. I. F. A., w sezonie bieżącym walczyć będą ze sobą reprezentacje Polski i Węgier 22 sierpnia w Budapeszcie, Polski i Turcji 12 września we Lwowie (lub Łodzi), Polski i Szwecji 3 października w Sztokholmie.

Ł. K. S. — CRACOVIA. Dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem odbędą się na boisku Cracovii towarzyskie zawody obu wymienionych drużyn. Drużyna łódzka przybyła do Krakowa w swym reprezentacyjnym składzie, to też trudno przewidzieć wynik dzisiejszych zawodów. Cracovia wystąpi w pełnym składzie i niewątpliwie zdobędzie się na grę piękną, cechującą najpoważniejszego kandydata do tytułu mistrza Polski.

K. S. SPARTA — ZWIERZYNIECKI A. S. O godzinie 9 przedpoł. na boisku Cracovii zmierzą się w zawodach o mistrzostwo podokręgu w klasie B dwaj rywale dzielnicowi.

LWÓW STARA SIĘ O POŻYCZKĘ. Na posiedzeniu Rady miejskiej Lwowa uchwalono udzielić gwarancji gminy na zaciągnięcie pożyczki zagranicznej przez miejską Kasę Oszczędności do wysokości 2 miljonów dolarów. Uchwalono, że pożyczka będzie zaciągnięta na lat 25 i winna być oprocentowana na 8%.

—oOo—

Restauracja Zamku królewskiego na Wawelu.

SZCZUPŁE KREDYTY NIE POZWALAJĄ NA NALEŻYTE ROZWINIĘCIE ROBÓT. RESTAURACJA 15 SAL POŁUDN. CZĘŚCI WSCHODNIEGO SKRZYDŁA ZAMKU NA UKOŃCZENIU. — DO BUDŻETU PAŃSTW. NA ROK 1927 WSTAWIONO 500.000 ZŁ.

Bardzo skąpe kredyty rządowe nie pozwalają na prowadzenie robót w takiej mierze, jakby tego wymagała konieczność budowy. Podczas gdy w roku ub. rząd wyasygnował 500.000 złotych, to w roku bieżącym obciął **budżet restauracji Zamku do 200.000 złotych.** W konsekwencji ograniczono prace restauracyjne **niemal wyłącznie do południowej części wschodniego skrzydła Zamku;** roboty dobiegają końca. Wspomniana część Zamku dochowana najlepiej po wielkim pożarze Wawelu **w r. 1702 obejmuje około 15 sal, które prawie odbudowano.** Posuwając się od parteru ku wyższym piętrom podziwia się zarówno wspaniałość komnat, bogactwo architektoniczne w najdrobniejszym nawet fragmencie, jak również ogrom robót i precyzję w ich wykonaniu. Świadczą one, że wzięły się tu za ręce wielka troska o przywrócenie Zamkowi dawnej świetności oraz genjalne znawstwo sztuki ze strony konserwatora.

Sale parteru, służące niegdyś za mieszkania wielkorządców, otrzymały **kominki nowe z kamienia odkute** w miejsce zburzonych i rozebranych przez austrjaków. Oddźwia, o niezwykle ciekawej **architekturze** i ornamentacjach kilku stylów bądźto odczyszczono i odnowiono, bądźteż dla braku fragmentów odkuto świeże, w części **na sposób modernistyczny, jednakże sharmonizowany z ogólną budową. Stropy sal otrzymały jużto belkowanie podłużne, jużto kasetonowe.** Komnaty II. piętra zostaną pokryte stropami kasetonowemi, wspartemi na budowie **żelazo-betonowej o specjalnej konstrukcji. W całem skrzydle zaprowadzono już instalację ogrzewania centralnego. Piecyki umieszczone w nyżach okiennych zostaną oszalowane balustradą marmurową**, co już można obserwować w jednej z sal piętrowych.

Okazale przedstawia się sala II piętra, a zwłaszcza **sala tronowa** (poselska), mająca okna wychodzące **na 3 strony. Strop jej komnaty** o budowie żelazo betonowej zostanie **wyłożony kasetonami i ozdobiony rzeźbionemi głowami, jakie mieściły się niegdyś w oprawach sufitowych wawelskich komnat;** z dawnej liczby 159 głów, **pozostało zaledwie 50,** z czego kilkadziesiąt rzeźb rewindykowano niedawno z Muzeum Rumiencowa z Moskwy.

Brakujące rzeźby wykonuje p. Dunikowski, znany artysta rzeźbiarz, **profesor Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie.** Po ułożeniu posadzki i wykonaniu ornamentacji kamiennej na odrzwiach, **ściany sali zostaną obwieszone** arrasami. Niezwykle ciekawe studjum przedstawia **szeroki barwny fryz wokół ścian, przedstawiający bieg życia ludzkiego**, jak głosi łaciński wiersz poety Rudolfa Agricoli, umieszczony u naroża ściany. Malowidła wykonał prawdopodobnie Djonizy Stuba. w przeciwieństwie **do dekoracji sąsiednich dwóch komnat, które są dziełem Hansa Dürera**, brata znakomitego Albrechta Dürera. Malowidła odznaczające się nie tyle precyzją rysunku, ile **efektem dekoracyjnym** przedstawiają rycerskie turnieje, pochody wojsk, defilady i t. p. o niezwykle ciekawem ujęciu. Malowidła te zostały już prawie w całości **odnowione techniką temperową** (rozczyn farby z mlekiem), przyczem fragmenty doprawione oddzielono od dawnych cieńkiemi jak nitki kreskami. — Zupełnego ukończenia restauracji i urządzenia sal należy się spodziewać w niedługim czasie, tem więcej, **że roboty stolarskie** (kasetony, framugi okienne) **i kamieniarskie są już przygotowane.** W miarę funduszów restauracja sal i instalacje ogrzewania centralnego **będą się posuwały** stopniowo na dalsze części Zamku; o ile dotacje rządowe byłyby w odpowiedniej wysokości i normalnie asygnowane, to zupełnej odbudowy **sal można by było spodziewać w roku 1930.**

Zaznaczyć należy, że przed wojną rząd austrjacki łożył na restaurację Zamku królewskiego na Wawelu 200.000 koron rocznie. Obecnie władze polskie niedoceniają widocznie znaczenia naszej wielkiej pamiątki narodowej i asygnują takie fundusze, które ledwie wystarczają na konserwację robót już wykonanych. Na rok 1927 wstawiono do budżetu państwowego 500.000 złotych. Suma ta wprawdzie niewielka w stosunku do robót, jakie czekają wykonania, należy się jednak obawiać obcięcia tej kwoty, jak się to stało w tym roku. Nie wątpimy, że p. minister skarbu, który przychylnie ustosunkował się do Krakowa w przyznaniu pożyczki, zainteresuje się restauracją Wawelu i nie dopuści do uszczuplenia sumy wstawionej do budżetu na rok 1927.

„Czerezwyczajka" przeciw Urzędowi Celnemu w Krakowie

Istnieje po dzień dzisiejszy w Krakowie jeszcze szajka ludzi, którzy wykorzystując **chaos powojenny, zorganizowana w silną mafię, tuczyła się przez długi czas, ciągnąc fantastyczne wprost zyski ze szmuglu towarów. Mafia ta jak rak potworny, niszczyła młody organizm naszej państwowości, korrumpowała** mniej odpornych funkcjonarjuszy celnych **a za pieniądze zdobyte bandytyzmem przemytnictwa hulała** na całe zagranicą, kupowała drogie automobile i luksusowe pałace w zagranicznych badach.

Kres temu bandytyzmowi położyła silna ręka p. Żardeckiego, prezesa tutejszego Urzędu celnego, który usunął indywidua znane z przemytnictwa lub nieposiadające uprawnień do trudnienia się zawodowo sprawami celnemi. Jego konsekwentnej pracy w tym kierunku zawdzięczać należy wykrycie całego **szeregu oszustw celnych i oddanie zbrodniarzy w ręce karzącej sprawiedliwości.** I oto przeciwko temu uczciwemu, wzorowemu urzędnikowi, zorganizowano czerezwyczajkę, która postanowiła wszelkiemi środkami dążyć do unieszkodliwienia niewygodnego dla niej urzędnika.

Posypały się — jak się dowiadujemy — skargi do władzy przeciwko prezesowi Żardeckiemu, **zawierające podłe inwektywy.** Indywidua z pod ciemnej gwiazdy zorganizowały nawet planowy **terror, aby w ten sposób sprowokować** prezesa Żardeckiego i uzyskać materjał do skarg przeciw rzekomym „gwałtom" ze strony Urzędu celnego.

W zeszłym tygodniu zaszedł niesłychany wypadek, że członek tej mafji zaszedł do p. Żardeckiego w jego gabinecie zezwolenia na sprzeczną z przepisami celnemi odprawę towaru, a gdy p. Żardecki odmówił, usłyszał z ust tegoż osobnika wobec świadków: „Pan jest zbrodniarzem, my już postaramy się, że pan dostanie dymisję". Sprawa ta oddaną została do Prokuratury Państwa. Władze sądowe wykryją zapewne, z polecenia jakiej organizacji on działał.

W interesie moralności społecznej nie wolno dopuścić, aby **banda przemytników**, której zatkano źródło złotodajnych dochodów, rzucała się bezkarnie na urzędnika-obywatela, o którym wiadomo, że żyje w zupełnej abnegacji, poświęca wszystkie swe siły dla dobra służby.

Skandaliczny plagjat prof. Sinki.

Czwarty plagjat w grupie „Wiadomości Lit."!

Po raz czwarty z rzędu z przykrością niestety musimy wykazać plagjat, zrodzony pod skrzydłami warszawskich „Wiadomości Literackich" — plagjat tem bardziej skandaliczny, że **dopuścił się go człowiek na stanowisku profesora uniwersytetu!** Jest nim prof. U. J. T. Sinko, stały współpracownik „Czasu", tenże sam prof. Sinko, który usiłował bronić p. L. H. Morstina przed postawionym mu przez „Głos Narodu" zarzutem plagjatu. Dziś nam już nie dziwno, dlaczego prof. Sinko bronił L. H. Morstina.

Cytujemy za „Myślą Narodową" Nr. 30 kilka fragmentów porównawczych z artykułu prof. Sinki o Żeromskim p. t. „Poeta ludzi bezdomnych" („Il. Kurjer Codz." 23 listopad 1925 r.) z odpowiednimi odniesieniami do ustępów z broszury Wł. Jampolskiego p. t. „Stefan Żeromski" wydanej w r. 1924.

(Jampolski). Ludzie, którzy wzrośli na glebie rozpaczy i pohańbienia, bezbronni są zewnętrznie i wewnętrznie, niezwiązani ze sobą żadnym wybiegającym w przyszłość wysiłkiem zdani są na własną słabość. Stają samotni w obliczu przemocy dziejów i losu... (str. 30).

(Sinko). Oto pierwszy zastęp ludzi, którzy wzrośli na glebie rozpaczy i pohańbienia, bezbronni są wobec siebie samych i wobec otoczenia, niezwiązani nawzajem żadną wspólną pracą dla przyszłości, zdani na własną słabość wobec przemocy dziejów i losu (str. 32).

(Jampolski). Czem jest junkier Maurycy Zych wobec szyku rozwiniętej dywizji rosyjskiej?... Wyrusza do walki skromny... Janek, którego wtrącają do więzienia; uczy pokryjomu chłopów panna Jadwiga Zapaskiewiczówna, którą wydają zamąż za wstrętnego oficera rosyjskiego... Czyż dziwnym jest okrzyk chłopa-unity, ongi męczennika za wiarę, dziś „poganina", rzucony ku pustemu niebu: „Niema prawdy!" (str. 30).

(Sinko). Tu oprócz powstańca Winrycha ten junkier Zych, stawiający czoło rozwiniętej do ataku dywizji rosyjskiej; to ten skromny Janek, wtrącony za swą ofiarną działalność do więzienia; ta panna Jadwiga, ucząca pokryjomu chłopów, a wydana potem zamąż za wstrętnego oficera rosyjskiego; ten chłop-unita, niedawny męczennik za wiarę, dziś poganin, rzucający ku pustemu niebu okrzyk: „Niema prawdy!" (str. 32).

(Jampolski). ...Od lasu... w „Echach leśnych", od mogiły powstańczej napływa nowy testament roku 1863. Opowie, jak to porucznik rosyjski, Jan Rozłucki odszedł od wszystkiego, od żony, dziecka, jak złamał przysięgę, uciekł od stryja komendanta i jak hardo przed straceniem śmierci patrzył w oczy. (str. 33).

(Sinko). Tylko z „Ech leśnych" zalatuje do ludzi, siedzących koło ogniska, nowy testament roku 1863 i budzi w nich przez opowieść o poruczniku rosyjskim Janie Rozłuckim, który uciekł od rodziny i dostatków do powstania i umiał hardo umrzeć... (str. 33).

((Jampolski). „Walka z szatanem"... to powieść-epilog w stosunku do poprzedzającej twórczości; to zamierzona synteza... teren akcji, teren działalności bohatera obejmuje syntetycznie tereny dotychczasowe. Bohater posuwa się naprzód do przesuwającej się ku niemu ruchomej posadzce dziejów. Jak Marcin Borowicz przechodzi przez „syzyfowe prace" rosyjskiego ucisku szkolnego; jak Rozłucki, jak Judym wchłania w siebie ducha zachodniego... i wkracza na pole walki społecznikowsko-narodowej... Jak Rozłucki szuka nowej broni w walce, znajduje nową — kapitał... Aż w końcu zamordowany przez „mścicieli" ginie w paszczy szatana, lecz wychodzi z niej jako żywy duch... Żona Xenia, kontynuatorka jego dzieła...

(Sinko). ...Trylogja p. t. „Walka z Szatanem"... synteza dotychczasowych zdobyczy historjozoficznych i społecznych i połączenie ich z przyszłością. Bohater Ryszard Nienaski posuwa się naprzód po przesuwającej się ku niemu ruchomej posadzce dziejów, przechodzi przez „syzyfowe prace" rosyjskiego ucisku szkolnego, walczy z duchem rosyjskim, wchłania w siebie zachodni socjalizm i stwarza z niego społeczeństwo narodowe, znajduje nową broń w walce: kapitał, aż w końcu, zamordowany przez „mścicieli", ginie w paszczy szatana, by znaleźć spadk[illegible] dzieła w żonie swej Kseni.

I t. d. i t. d...

Program emisyj radjofonicznych.

Niedziela 15 sierpnia. Warszawa: 18.30—18.55 Program dla dzieci, 19.00—20.15 Odczyty, 20.30—22.00 Koncert. Praga czeska: 11.00—12.00 Poranek, 20.02—22.00 Koncert. Rzym: 10.30—11.00 Koncert, 21.15—22.00 Wyjątki z op. „Carmen". Wiedeń: 11.00—12.00 Koncert, 16.00—17.00 Koncert. Berlin: 11.30—12.50 Koncert, 20.30—22.00 Wesołe pieśni.

Poniedziałek 16 sierpnia. Warszawa: 19.00—19.25 Lekcja francuska, 8.30—10.00 Koncert. Praga czeska: 16.30—17.30 Koncert, 20.02—22.00 Koncert (Dvorzak). Rzym: 21.25—22.30 Wieczór aryj. Wiedeń: 20.00—23.00 Koncert (wyjątki z komp. Schumana). Berlin: 19.30 Opera kom. „Zar u. Zimmermann".

Wtorek 17 sierpnia. Warszawa: 18.30—20.15 Odczyty, 20.30—22.00 Koncert. Praga czeska: 16.30—17.30 Koncert, 20.02 Koncert i recytacje. Rzym: 21.25 Wieczór Griega. Wiedeń: 11.00—12.00 Koncert, 21.15 Wiedeńskie piosenki. Berlin: 17.00—18.30 Wyjątki z op. Mozarta, 21.30 Duet skrzypce i fortepjan.

Środa 18 sierpnia. Warszawa: 17.30—20.00 Odczyty, 20.30—22.00 Koncert. Praga czeska: 16.30—17.30 Koncert, 20.02 Koncert popularny. Rzym: 21.25 Wyjątki z operetki „Ciche wody". Wiedeń: 16.15 Koncert, 20.00 Koncert symfoniczny, 22.00 Danzing. Berlin: 20.30 Koncert obc. kompozyt.

W każdą niedzielę i czwartek podawać będziemy programy ważniejszych stacyj nadawczych, których emisje można odebrać w kraju nawet jednolampowymi aparatami.

—oOo—

Wszędzie bieda. — Słyszałem, żeście się poprawili, że już nie kradniecie? — Iii... a bo to jest, proszę pana dobrodzieja, teraz co kraść?

KRONIKA KRAKOWSKA.

—ooo—

Stan bezrobocia na terenie województwa krakowskiego.

Według statystyki państwowych okręgowych urzędów pośrednictwa pracy, na terytorjum województwa krakowskiego zarejestrowano w czasie od 2—8 b. m. 13.834 bezrobotnych. Bezrobocie występuje najsilniej w okręgu oświęcimskim (5.400 osób) i obejmuje głównie robotników niekwalifikowanych (3.185), dalej górników (1.450), metalowców (375), budowlanych (150), pracowników umysłowych (100) i t. d. We wspomnianym okresie czasu przybyło do pracy w okręgu oświęcimskim 233 robotników, a 87 zwolniono. Najwięcej osób, bo 43, zwolniły zakłady hutnicze w Trzebini z powodu ukończenia robót chwilowych, zaś kopalnie węgla w Brzeszczach wypowiedziały pracę 23 robotnikom dla braku zajęcia.

Na drugiem miejscu pod względem nasilenia bezrobocia stoi okręg bialski, gdzie zarejestrowano 4.007 bezrobotnych, przeważnie niekwalifikowanych (1.600), włókienniczych (1.290), budowlanych (470), metalowych (215), górników (120), pracowników umysłowych (82) i t. d. W czasie od 2—8 b. m. przyjęto do pracy w tym okręgu 140 robotników do pięciu fabryk sukna w Białej i do fabryki budowlanej w Bielsku. Okręg krakowski wykazuje cyfrę 3.500 bezrobotnych i to 1000 budowlanych, 280 metalowych, 180 włókienniczych i t. d. Na m. Kraków przypada 2000 bezrobotnych, z czego 700 budowlanych. Najmniej bezrobotnych znajduje się w okręgu nowosądeckim, bo 927, głównie w przemyśle metalowym.

W czasie od 2 do 8 b. m. uprawnionych do zasiłku z funduszu bezrobocia było na terytorjum województwa 2.245 bezrobotnych, zaś z funduszu dor. państw. 5.256, razem 7.501 bezrobotnych. Generalne Tow. Imigracyjne w Mysłowicach zarekrutowało na wyjazd do Francji 294 bezrobotnych, przeważnie do robót polnych i do kopalń. Okręgowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie, w porozumieniu z delegacją francuską, wyznaczył rekrutację: na dzień 23 b. m. w Dębicy, 24 b. m. w Tarnowie, 26 b. m. w Krakowie i 27 b. m. w Chabówce.

Zagadkowe samobójstwo siostry Czerw. Krzyża w Szpitalu Gar.

(r.) Onegdaj późnym wieczorem oficer inspekcyjny Szpitala garnizonowego przy ul. Wrocławskiej został zaalarmowany, że w pokoju dyżurnym odebrała sobie życie wystrzałem rewolwerowym siostra Czerw. Krzyża, 28-letnia Anna Markiewiczówna. Wiadomość ta wywołała niezmiernie przykre wrażenie wśród personalu szpitala, w którym zmarła cieszyła się jak najlepszą opinją pod każdym względem.

Zarządzona natychmiast komisja sądowo-lekarska stwierdziła, że ś. p. Markiewiczówna w tragiczny wieczór znajdowała się w służbowym pokoju dyżurnym pielęgniarek w towarzystwie sierżanta sanit. Kusztika. Zmarłą znaleziono leżącą na łóżku w ubraniu. Jedną ręką podpierała sobie głowę, a druga spoczywała na strunach mandoliny. Strzał wymierzony był w samo serce i zgon nastąpił momentalnie.

Na tem tle kursują różne komentarze. Mamy nadzieję, że śledztwo to zagadkową sprawę wyświetli. Zmarła była ogólnie lubiana dla swych zalet. Nie pozostawiła nikogo. Była sierotą.

—ooo—

Święto Żołnierza Polskiego.

Wczoraj, w przeddzień święta Żołnierza Polskiego odbyła się o godz. 8 wieczór uroczysta Akademja, na którą złożyły się: odczyt prof. Patyny, wiersz Zielenkiewicza „Żołnierzu" w recytacji art. dram. Kalinowskiej na tle muzyki skrzypcowej, śpiew p. Mściwojewskiej, chór Cecylijański pod batutą O. Rzet'ego, gra na wiolonczeli Sinkowa, nadto oprócz orkiestry 5 p. saperów, wiersze żołnierskie Jordanowny, w recytacji art. dram. Śniadeckiej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz rządowych, cywilnych oraz wojskowości. — O godz. 9 wiecz. zebrały się przed ratuszem w Rynku gł. orkiestry wojskowe, gdzie odegrały hymn narodowy, poczem ruszyły ulicami miasta, grając marsze.

Dziś w niedzielę o godz. 9 rano uroczysta Msza św. na dziedzińcu arkadowym Wawelu, o 10.15 odlot kilku tysięcy gołębi pocztowych z pl. Groble, po południu zawody sportowe, festyn, a wieczór o godz. 8 w teatrze Domu Żołnierza Turskiego „Pod znakiem Strzelca".

Nie Dom Robotniczy ale Dom Kasy Chorych.

Pod wpływem suggestji, Dom Kasy chorych bywa w gazetach i w rozmowach nazywany Domem robotniczym. Jest to zupełnie mylna nazwa, rozpuchwalająca partję, rządzącą dotąd w Kasie. Dom ten nosi wyraźny napis: „Miejska Kasa Chorych w Krakowie", a w hipotece zapisanym jest w wykazie hip. L. 226 Dz. IV, jako własność Miejskiej Kasy chorych. Na fundusze nabycia tego domu i przebudowy składali się pracodawcy w 3/5 częściach, a robotnicy w 2/5 częściach — raczej więc możnaby nazwać ten dom domem pracodawców, a nie robotniczym. To, że Miejska Kasa Chorych, zamiast użyć całego budynku na swoje cele, wydzierżawiła oficyny rozmaitym stowarzyszeniom socjalistycznym i „Naprzodowi", nie robi domu tego robotniczym. Kasa chorych, jako instytucja ogólnie pożyteczna, nie potrzebuje zmieniać nazwy swego domu i dom ten powinien być stale nazwanym Miejską Kasą chorych. K.

—o—

Kraków, 15 sierpnia.

Niedziela: Wniebowzięcie Najświętszej Marji Panny.

Poniedziałek: Św. Rocha.

OSOBISTE. Redaktor naczelny „Głosu Narodu", Jan Matyasik, wyjeżdża w poniedziałek z Krakowa na wypoczynek wakacyjny.

OSOBISTE. P. minister sprawiedliwości zamianował substytuta notarjusza p. Ferdynanda Bilińskiego notarjuszem w Strumieniu na Śląsku Cieszyńskim.

URLOP KOMENDANTA POLICJI. Komendant policji państwowej na m. Kraków nadkomisarz Leopold Maruniak, rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy; zastępstwo jego objął nadkom. Franciszek Michalski.

UCZESTNICY „TYGODNIA SPOŁECZNEGO" wyjeżdżają z Krakowa do Lublina we wtorek dnia 17 b. m. pociągiem osobowym o godz. 20.02 (8 minut 2). Zbiórka w festibulu głównego dworca kolejowego. Każdy uczestnik winien wziąć z sobą poduszkę, koc i prześcieradło. Ograniczeń co udziału w kursie niema żadnych.

REŻYSERJĘ TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI" PRZY UL. RAJSKIEJ objął p. Antoni Piekarski, b. reżyser teatru im. Słowackiego, który zrezygnował z proponowanego mu stanowiska reżysera teatrów miejskich we Lwowie. Przy teatrze uruchomiony będzie kurs baletu dla już zaawansowanych, dla początkujących i dla dzieci, oraz kurs dramatycznodewilowy. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja teatru codziennie między godz. 11—1, w kancelarji teatru przy ul. Rajskiej l. 12.

GMACH WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOWEGO. Niedawno rozpoczęta budowa gmachu wyższego Studjum handlowego przy ul. Sienkiewicza, opodal Parku Krakowskiego, postępuje szybko naprzód. Budowę doprowadzono do wysokości II-go piętra, a gmach przy obecnem tempie roboty, stanie wkrótce pod dachem. Budynek będzie obejmował kilkanaście sal wykładowych i seminaryjnych, oraz pracownie towaroznawcze.

BUDOWA DRUGIEGO TORU TRAMWAJOWEGO na odcinku ul. Starowiślnej od ul. św. Wawrzyńca do ul. Miodowej jest już na ukończeniu. Po złączeniu drugiego toru ze starą linją na rogu ul. Miodowej, zarząd tramwaju przystąpi do przebrukowania przewodów górnych. Równocześnie z otwarciem ruchu na nowym torze zostaną podjęte roboty około naprawy i podwyższenia starego toru na tym odcinku, wobec czego komunikacja z Podgórza będzie się odbywać nadal drogą okrężną przez ul. Dajwór i św. Wawrzyńca.

SYTUACJA NA RYNKU ZBOŻOWYM W KRAKOWIE znacznie się poprawiła. Codziennie nadchodzą do Krakowa znaczne transporty mąki, której cena uległa pewnej zniżce. Piekarze zaopatrują się w mąkę wprost od młynarzy, a gmina sprowadziła ostatnio 9 wagonów mąki żytniej z Poznańskiego. Cena mąki żytniej 65% na rynku krakowskim wynosi 52 zł., a poznańskiej 54—55 zł. za 100 kg. Piekarnia miejska wypieka dziennie do 5.000 kg. chleba.

WĘGIEL I DRZEWO DLA KRAKOWA. W miejskich składach na Warszawskiem panuje od dwóch tygodni wzmożony ruch. Ludność kupuje w dużych ilościach węgiel, który podrożał z 2.70 na 3.00 zł. za 100 kg. i według pogłosek, ma jeszcze podrożeć. W składach znajduje się obecnie kilkanaście wagonów węgla, oraz 50 wagonów drzewa. Cena drzewa sosnowego w łupach wynosi 3.80 zł. za 100 kg., zaś mieszanki jodłowego, sosnowego świerkowego 3.20—3.60 zł.

POCZTA LOTNICZA W KRAKOWIE. Generalna Dyrekcja poczt i telegrafów poleciła Dyrekcji poczt. w Krakowie, aby przyjmowała poczty lotniczą przez cały rok, oraz by rozmieściła specjalne skrzynki dla poczty lotniczej. Podwyższona z dniem 1 września br. taryfa pocztowa obowiązywać będzie również poczte lotniczą. Od dnia 1 września br. list lotniczy w obrocie w kraju oraz z niastem Gdańskiem winien być opłacany zwykłą pocztą „zwyczajnej w wysokości 40 gr. oraz zwykłemi poczty lotniczej w wysokości 20 gr. Karta pocztowa lotnicza zaś zwyczajnej poczty zwyczajnej — 30 gr., oraz lotniczej 10 gr. Znaczki poczty lotniczej nabywać można w urzędach pocztowych. Taryfa poczty lotniczej w obrocie z zagranicą nie ulega zmianie. Jak wiadomo, poczte lotniczą urzędy pocztowe bez żadnych dopłat doręczają adresatom natychmiast po jej nadejściu, podobnie jak listy ekspresowe.

SZKARLATYNA SZERZY SIĘ. Miejski urząd zdrowia podaje następującą ilość wypadków chorób zakaźnych w czasie od 8—14 b. m.: szkarlatyny 15 przypadków, czerwonki 5, tyfusu brzusznego 6, dyfterji 1, kokluszu 5, meningitis epidemica 1, malarji 1, róży 1.

REHABILITACJA PRZODOWNIKA POLICJI. Głośna swego czasu sprawa pobicia aresztantów przez przodownika policji Hekłowskiego Wojciecha, za co ten skazanym został na trzy dni aresztu, znalazła wczoraj swój epilog w sądzie apelacyjnym w Krakowie. Trybunał zniósł wyrok I. instancji, a tem samem uwolnił oskarżonego od winy i kary. W ten sposób przodownik Hekłowski został całkowicie zrehabilitowany. Trybunałowi przewodniczył s. s. O. Dr. Stuhr, wotowali s. s. o. Horski i Warchałowski, oskarżał prok. Dr Michałowski.

POBITA PRZEZ ZIĘCIA. Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj Reginę Nowakową, wieśniaczkę z Toń pod Krakowem, którą pobił zięć w chwili, gdy przyszła w odwiedziny do wnuków. Lekarz stwierdził u Nowakowej ranę na głowie, oraz obrażenia na całem ciele.

ZAMACH SAMOBÓJCZY BEZROBOTNEGO. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na planty, gdzie opodal sadzawki zażył trucizny w zamiarze samobójczym Ignacy Kaczorowski, bezrobotny malarz pokojowy. Lekarz, po przepłukaniu żołądka desperatowi, przewiózł go do szpitala.

OKRADZENIE. P. Albin Jaworski, zam. w Rynku gł. L. 24 doniósł do policji, że dn. 13 bm. o godzinie 12tej skradziono mu z kieszeni podczas pobytu w Banku Zw. Spółek Zarobkowych kwotę 97 dolarów. — Służącej Magdalenie Dyktównej, zam. przy pl. Dominikańskim L. 4 skradziono z niezamkniętego mieszkania portmonetkę z 12 dolarami, 27 zł., złoty pierścionek i dokument osobisty.

—ooo—

REPERTUAR WARSZAWSKIEJ OPERETKI NIEWIAROWSKIEJ.

Niedziela po poł.: „Królowa nocy".
Niedziela wieczór: „Lady Chic".
Poniedziałek: „Królowa fal".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Niedziela po poł.: „Czy chcesz być moim przyjacielem".
Niedziela wieczór: „Do widzenia".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Niedziela: Po poł. „Rebelje rebeljantów"; wieczorem „Beczki złota".

WANDA: „Książę piękci".

REDUTA: „Cyrk Buffalo" (Błazen z miłości), komedja cyrkowa w 6 aktach. 2. „Wielka menażerja" (Zwierzęta jak ludzie), pantomina cyrkowa w 5 aktach. — W roli głównej występuje Maks Linder.

UCIECHA: „Królowa miłości", dramat, ośm aktów. Ponadto Komedja, 2 akty.

SZTUKA: „Kobieta bez jutra".

PROMIEŃ: „Uciemiężeni", dramat, dwie serje razem.

NOWOŚCI: „Złodziej z eleganckiego świata", dramat salonowy w 7 aktach.

WARSZAWA: 1) „Napad na okręt pocztowy", 2) „Lucjano Albertini jako akrobata cyrkowy, 3) „Rybki w mętnej wodzie".

—o—

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI" ZRZ. ARTYSTÓW. Na zakończenie sezonu dziś (niedziela) o godz. 4 po poł. ostatnie przedstawienie znakomitej satyry J. Lasonia p. t. „Rebelje rebeljantów", w której tak zasłużone oklaski zbierali przedstawiciele głównych ról — pp.: Biliżanka, Chełmińska, Porembska, Brandt, Zbucki, Puchalski, Bojnarowski, Grolicki i Biegalski. O godz. 8 wieczorem stale atrakcyjne „Beczki złota".

HUMOR.

Dobry sposób. Letnik na wsi widzi ze zdziwieniem wysoko na drzewach i domach tabliczki z napisami wyrażającemi stan wody podczas wylewów rzeki wraz z datami. — Czy możliwe, żeby u was tak sięgały powodzie? — Ej, nie, tylko że dzieciska zdrapywały zawsze tabliczki i smarowały je, więc przybiliśmy wyżej.

Dlaczego. Wyobraź pan sobie, mój wczorajszy niepokój! Budzę się w nocy i spostrzegam, że ktoś po ciemku przeszukuje kieszenie mego ubrania. Chwytam za rewolwer, który mam zawsze pod poduszką. I zabiłeś pan? Nie, nie chciałem zostać wdowcem.

Zemsta jest słodką. Włamywacz znalazł się w nocy w kawalerskiem mieszkaniu urzędnika podatkowego. Rozgląda się po pokoju przy nikłem świetle księżyca. — A to gałgan dopiero! Nie warto nic kraść. Ale przynajmniej nastawię temu draniowi budzik na trzecią rano.

TELEGRAMY.

Sąd nad jenerałem Malczewskim odroczony.

Warszawa. (Tel. wł.) Sprawa generała Malczewskiego uległa dalszemu odroczeniu. Ministerstwo Spraw. Wojskowych zawiadomiło Wojskowy Sąd Okręgowy, że ze względów technicznych nie jest w możności wyznaczyć na 16-go b. m. czterech asesorów. Nadmienić należy, że stan zdrowia generała Malczewskiego jest niepomyślny. Czy wobec tego nastąpi przewiezienie generała do Warszawy, nie wiadomo.

Generał Malczewski znajduje się od 18-go maja, a zatem prawie trzy miesiące w więzieniu śledczem. Akt oskarżenia wygotowany przez prokuraturę wojskową już przed miesiącem, zarzuca mu przekroczenie art. 121 k. k. w pięciu wypadkach, popełnione przez obrazę kilku oficerów i podoficerów, którzy walczyli po stronie rokoszan przeciw prawowitemu rządowi. Sprawa sama jest prostą i gen. Malczewski wcale nie przeczy głównym zarzutom prokuratury. Sąd dopuścił podobno do udziału w rozprawie poza 18 obrażonymi tylko dwóch czy trzech świadków (płk. Andersa i Paszkiewicza), odmówił natomiast prośbie obwinionego o powołanie generałów i b. ministrów, którzyby stwierdzili, że gen. Malczewski, fungując jako dowódca wojsk przeciw buntowi, działał dnia 14 maja pod wpływem służbowej konieczności.

I oto teraz, kiedy gen. Malczewskiego zmęczono więzieniem, gdy prasa rokoszańska obrzuciła go nikczemnemi insynuacjami, gdy pan Piłsudski „zreorganizował" już naczelne władze wojskowe przez usunięcie wybitnych generałów i poddanie całej armji swoim mężom zaufania, teraz jeszcze przedłuża się cierpienia generała i odracza się bez powodu rozprawę! Wznowioną u nas została w potwornej, bo rzekomo prawnej formie, instytucja lettres de cachet, pozwalająca bez sądu trzymać niewinnych ludzi w więzieniu całymi miesiącami! We Francji zniesiono ją w XVIII wieku, u nas wprowadził ją p. Piłsudski.

Oczywiście odroczenie rozprawy musi mieć swoje powody, do których się min. Piłsudski przyznać nie chce. Chyba bowiem nikt nie uwierzy, by w ciągu trzech miesięcy minister Piłsudski nie miał czasu wyznaczyć czterech generałów na asesorów sądu.

W grę wchodzić mogą dwa powody:

1) P. Piłsudski watydzi się pokazać generała Malczewskiego na rozprawie, jeszcze niezupełnie wyleczonego z ran, jakie otrzymał, gdy go piłsudczycy w składzie desek pobili. Gen. Malczewski powodowany fałszywym wstydem nie przyznaje się podobno do tego pobicia, a min. Piłsudski, by uchronić napastników przed hańbą i karą, zwleka z rozprawą aż do wyleczenia się ran generała.

2) Możliwem jest, że min. Piłsudski nie znalazł dotąd czterech wybitnych generałów, którzyby zgodzili się zasądzić gen. Malczewskiego, a nie ma odwagi wydelegować do sądu czterech Dreszerów lub Burchard-Bukackich, zdając sobie sprawę, że żaden uczciwy człowiek takiego sądu nie nazwałby sądem.

Z drugiej strony zaś piłsudczycy obawiają się, że uwolnienie gen. Malczewskiego przez sąd byłoby potępieniem ich metod postępowania z generałem i kompromitacją p. Piłsudskiego. Dlatego szukają dalej generałów, którzyby gen. Malczewskiego skazać byli gotowi.

Podaję te powody w formie domysłów, gdyż wobec milczenia Ministra Spraw Wojskowych jesteśmy skazani tylko na domysły w tej niesłychanej sprawie, która oburzać musi każdego uczciwego człowieka.

Sejm nie zdobył się na odwagę pociągnięcia ministra wojny do odpowiedzialności za więzienie czterech generałów, a prezes komisji wojskowej p. Męczyński (Ch. N.) nawet nie zwołał komisji na jedno choćby posiedzenie. Dziś Sejm jest na wakacjach, mogą więc dzisiejsi władcy bezkarnie więzić dalej generałów w Wilnie Prasa albo milczy, albo lękliwie wzdycha. Wyjątek stanowi kilka pism, jak: „Gazeta Warszawa Poranna", „Rozwój" łódzki i t. p. W takich warunkach p. Piłsudski może trzymać gen. Malczewskiego jeszcze przez kilka miesięcy w więzieniu śledczem.

Jan Matyasik.

GEN. ZAGÓRSKI OSKARŻA SWOICH OSKARŻYCIELI.

Warszawa. (Tel. wł.) Minister spraw wojskowych przyjął wczoraj na dłuższem posłuchaniu adw. Franciszka Sznarbachowskiego, obrońcę gen. Zagórskiego, który wręczył mu obszerny memorjał dotyczący sprawy gen. Zagórskiego. Do informacji tej dodać należy, że według wersji, krążącej w kołach politycznych, gen. Zagórski posłał do kompromitujące dowody przeciw całemu szeregowi wybitnych Piłsudczyków w związku z dostawami dla lotnictwa.

Nowy projekt reformy ordynacji wyborczej.

Okręgi 1-mandatowe, 300 posłów, ograniczenie diet.

Podkomisja Stałej Delegacji Zrzeszeń Instytucyj Prawniczych opracowała projekt reformy ordynacji wyborczej, oparty na porzuceniu zasady proporcjonalności, jako kłócących się praktycznie z zasadami demokratyzmu. Wysunięto zasadę jednomandatowości okręgów wyborczych z wyjątkiem województw kresowych, gdzie należałoby tworzyć okręgi dwu i trzymandatowe. Obecne granice władz wyborczych uznała Stała Delegacja za zbyt niskie; należałoby je podnieść do 25 lat przy czynnem, a 30 lat przy biernem prawie wyborczem. Uznano dalej za konieczne ze względu na wydajność prac zmniejszenie liczby posłów do 300, a senatorów do 75. Postanowiono też zaproponować zniesienie stałych diet poselskich i senatorskich. Zdaniem Stałej Delegacji należałoby je płacić jedynie za posiedzenia, w których posłowie uczestniczyli. Ponadto zaproponowano, by uchwalić, że posłom nie wolno interwenjować w sprawach prywatnych pod grożbą utraty mandatu.

Wnioski te pokrywają się nagół z postulatami stronnictw umiarkowanych.

Redukcje w Ministerstwie Skarbu.

Warszawa. (AW.). W najbliższym czasie w ministerstwie skarbu mają być przeprowadzone reorganizacje oszczędnościowe. W ogólnej ilości 52 wydziałów, ma ulec redukcji 16. Zredukowaną zostanie także pewna ilość kierowników wydziału, oraz wstrzymane awanse. Plan reorganizacji opracowywany jest pod osobistym kierownictwem ministra skarbu.

—o—

Dalsza zwyżka złotego?

Warszawa. (AW.). W kołach gospodarczych rozeszły się pogłoski, że w najbliższym czasie angielskie koła finansowe rozpoczną akcję, zmierzającą do dalszej podwyżki kursu złotego. Wywołano to jest obawą kół finansowych w Anglji, aby nawet po likwidacji strajku węglowego w Anglji, Polsce udało się utrzymać, zdobyte przejściowo rynki zbytu węgla angielskiego. W ostatnich dniach rzucono na rynek walutowy 80 tys. funtów szterlingów na wywołanie zwyżki walutowej.

Niemcy myślą o naszym eksporcie.

Gdańsk. (AW) „Danz. Allg. Zeitung" w artykule o stale wzrastającym eksporcie polskim węgla i drzewa podkreśla, iż Polska stała się krajem eksportowym, dzięki strajkowi angielskiemu. Nie podołałaby jednak swemu zadaniu, gdyby nie pomoc niemieckich kolei, które przy niskich taryfach, przewożą węgiel śląski przez terytorjum niemieckie do Hamburga. Gdańsk bowiem razem z Gdynią nie są w stanie podołać eksportowi. Polepszenie obecnie dziennik uważa jedynie za przejściowe, a nie za ostateczne rozwiązanie problemu gospodarczego w Polsce.

CZEKIŚCI PRZY PRACY.

Lwów. (PAT.). „Gazeta Poranna" donosi z pogranicza sowieckiego, że w związku z rozszerzaniem się pogłosek o nowych masowych wystąpieniach przywódców opozycjonistów i wobec nie dojścia z opozycjonistami do porozumienia, postanowiono uchwycić się systemu terroru w stosunku do nich. W tym celu udzielono szefowi G. P. U. Mężyńskiemu nieograniczonych pełnomocnictw, na podstawie których może on aresztować najwybitniejszych komunistów. Do jego dyspozycji oddano kilka pułków zaufanych czekistów.

—ooo—

SOIWETY DZIELĄ ZIEMIĘ MIĘDZY CHŁOPÓW.

Moskwa (AW.) Według informacji z Charkowa mimo krytyki tak ze strony opozycji prawicowej, jak i lewicowej, zbyt przychylnej dla wyrażnie filochłopskiej linji politycznej zwłaszcza ze strony rządu SSSR. Ostatnio znów opublikowano dekret o podziale ziem państwowych terenu SSSR. pomiędzy biednych i średnio zamożnych włościan, jednocześnie zarządzone zostało w rejonie moskiewskim zlikwidowanie dóbr państwowych, które się przekazuje włościańsko-robotniczym komunom.

—ooo—

„Daily Telegraph" donosi z Helsingforsu, że rząd Sowietów odgrodził granicę swoją z Finlandją koło Wyborga drutem kolczastym. Ruch osobowy do Finlandji od kilku dni został zupełnie wstrzymany.

Amnestja dla więźniów politycznych

Warszawa. (Telef. wł.). Zgodnie ze zatwierdzoną przez Rząd amnestją dla więźniów politycznych, zostaną nią objęci ci więźniowie, którzy w dniu ogłoszenia wyroku sądowego nie ukończyli 17 lat życia. Lista tej kategorji więźniów obejmie około 40 osób. Amnestja zostanie ogłoszoną po powrocie z urlopu min. sprawiedliwości Makowskiego. (Chodzi tu o komunistów. — Red.)

—ooo—

Kradzież Golf-Stromu.

9 Tłómaczenie z G. Toudouze'a.

Nagle ponad huk wód wybił się głos znany tak dobrze rozbitkom z Morgany.

— A.. rao.. rao.. rao.. u.. u.. ak!..

Tuż u brzegu, w zamęcie fal pędzących i przeskakujących przez się w pościgu, zaczerniły cielska, to niknące, to znów widne w pianach i w lśnieniu lodowców. Potwory podnosiły łby, kołysały się na falach, zdawały się igrać swobodnie.

— Morsy! Morsy tutaj!...

Administrator potrząsnął głową.

— Widujemy je ciągle od kilku dni... Czasem nie można pokazać się na wybrzeżu bo rzucają się na ludzi.

— Wiemy coś o tem — mruknął Jacek.

Joubére tymczasem opanowawszy wzruszenie, zwrócił się do administratora:

— Kochany kolego, tutaj nie mam już nic do roboty, przeto muszę udać się do Brestu, by złożyć raport admirałowi. W jaki sposób mógłbym się tam znaleźć jaknajprędzej? Motorówką z Douarnenez, czy pociągiem z Quimper?

Administrator spojrzał na niego ze zdziwieniem:

— Motorówka? Ależ ona zatonęła zaraz pierwszego dnia z całą załogą i podróżnymi. Pociągi nie odchodzą z Quimper od trzech dni. Burza zniszczyła tor między Nantes, a Brestem.

— A zatem niech pan zadepeszuje do Brestu po jakiś torpedowiec, by nas zabrał stąd — nas i zwłoki...

— Telegraf nie funkcjonuje od czterdziestu ośmiu godzin, telefon także.

— A semafory?

— Zdaje się, że posterunek semoforów jest zniszczony. Przez lornetkę widać w tem miejscu tylko górę lodów.

— W jaki sposób komunikujecie się z Quimper i Brestem?

— Od dwóch dni Douarnenez i Audierne są odcięte od świata. Morze wzburzone, drogi poniszczone, tory kolejowe zniesione.

— A samochody? Konie?

— Skład benzyny spłonął przypadkowo w wilję katastrofy... Konie?... Dziś w nocy było dwadzieścia siedm stopni mrozu... Wyzdychały.

— Więc nic nie wiecie, co się dzieje na świecie?

— Nie, o niczem nie mamy pojęcia... Czekamy, aby Bóg to odmienił, lub aby przyszła śmierć, jak to przepowiedziała ostatnia depesza, którą otrzymał burmistrz Douarnenez.

— Śmierć nas czeka niechybnie, bo nie będzie co jeść — rozległy się głosy powolne rybaków.

— Koniec świata!... Koniec świata!...

To samo słowo powtarzał Joubére niedawno z przydechem lekkiego niedowiarstwa na pokładzie jachtu. Teraz wymówili je ci ludzie z powagą, jaką zawsze wkładają w czyny swe i myśli.

Oficer zmarszczył brwi i podniósł głowę, jakby chciał rzucić wyzwanie temu straszliwemu zimnu, wściekłości morza, lodowcom, tłukącym się o wybrzeża Bretanji i tym wszystkim kataklizmom, które mu wyliczano. Głosem tak spokojnym, jakby wydawał rozkazy na pokładzie Płomienia, rzekł:

— Koniec świata, czy nie, to mnie nic nie obchodzi. Muszę złożyć raport prefektowi marynarki i uczynię to. Ponieważ niemam ani motorówki, ani samochodu, ani pociągu, przeto pojadę barką rybaczą. Kto z was pojedzie towarzyszyć mi?

Zapanowało milczenie. Ludzie niepewnie spojrzeli na siebie: Wkońcu stary rybak który uratował Jacka, wysunął się naprzód i rzekł spokojnie:

— Ja, jeżeli pan komendant pozwoli, pojadę chętnie. Ciężko będzie, to prawda. Może też nie dojedziemy i jutro znajdziemy się na dnie morza. Ale jeżeli mamy tu wyzdychać z głodu, to lepiej umrzeć na morzu, czując, że się spełnia coś pożytecznego. Ja wiem, że co służba, to służba... Służyłem sam dawniej przy semaforach.

Pięć czy sześć głosów odpowiedziało:

— Zwarjowałeś ojcze Piar!... Pójdziesz na dno, a oni z tobą.

Stary roześmiał się swobodnie:

— Cóż to szkodzi? Przecież wszyscy mamy umrzeć! Co do mnie, wolę śmierć w morzu, niż na lądzie. Czyż nie panie komendancie?

— — — —

W dwie godziny później mała barka rybacza „Święta Anna" własność Piara Lescopa opuszczała molo w Douarnenez w oczach całej zebranej ludności. Załogę jej stanowili Joubére, Jacek, Robert i stary wilk morski, który dał się namówić na tę szaleńczą wyprawę. Miała ona okrążyć skały półwyspu Crozon i dotrzeć do Brestu.

V.

Wice-admirał de Dieuze, prefekt marynarki drugiego okręgu, komendant placu Brest-Quélern-Ouessant, spacerował nerwowo po pokoju.

W pewnej chwili uchylił firanki okna, wychodzącego na ulicę; gruby kobierzec śniegu pokrywał bruk, sklepy były zamknięte, okna zasłonięte żaluzjami; ożywiona zwykle ulica oniemiała dziś i zastygła w martwocie.

Admirał opuścił firankę i spojrzał przelotnie na datę, widną dokładnie na białej karcie kalendarza: „11 lipca". Wzruszył ramionami i podszedł do drugiego okna, wychodzącego na podwórze. Tu go czekał ten sam widok. Ziemia zasłana śniegiem i szare zimowe niebo.

Admirał spuścił i tę firankę, a wzrok jego przeniósł się na kominek i płonący na nim ogień. Wzruszył znów ramionami — podszedł do telefonu i zdjął słuchawkę.

— Hallo! Pogotowie? Kapitan statku Guayader? Hallo! To pan, komendancie? Tak?... Dobrze... Płomień? Niema wiadomości? Nie? Morze się uspokaja? Dobrze... Niech Tryton i Sfinks wyruszą.. Niech przeszukają porządnie morze i niech dotrą o ile możności jaknajdalej... Zrozumiał pan? Dobrze. Tylko niech się trzymają blisko siebie i nie tracą z oczu. Niema mowy o wypuszczeniu z portu samotnego okrętu. W razie nieszczęścia jeden przynajmniej da znać... Nie!... Tu nic nowego.. zaraz, proszę poczekać!

Admirał odłożył słuchawkę, bo ktoś zlekka zapukał do drzwi gabinetu.

— Proszę!

Na progu gabinetu stanął kapitan fregaty, szef sztabu jeneralnego, z ciężką teką pod pachą.

— Ach! To pan, Lessart! Z raportem porannym?

— Tak, panie admirale!

— Lepszym?

— Nie, admirale, gorszym...

— Do stu tysięcy!...

Admirał de Dieuze, jeden z najdystyngowańszych członków Narodowej Marynarki żuł w zębach jedno z tych przekleństw, których przysiągł wystrzegać się jeszcze w czasach, kiedy uczęszczał do szkoły nawigacyjnej.

— Podprefekt telefonował, że będzie tu w południe, a burmistrz i przedstawiciele prasy także.

De Dieuze usiadł w fotelu, szybko przeglądając papiery.

— Miasto?...

— Spokojne... Nikogo niema na ulicach.

— Tak, to znaczy, że umierają z zimna w mieszkaniach...

— Jednakże parę osób odważyło się wyjść: pięć udarów w porcie handlowym, dwa na placu Ajot, sześć w różnych okolicach miasta.

— Śmiertelne?

— Wszystkie, panie admirale.

— A przedmieścia? Racouyance? Saint Martin?

— Wszędzie spokój.

— Jakże z rozdawnictwem chleba?

— Marynarze będą rozdzielać chleb dziś w południe pod nadzorem porucznika Martin. Wojsko zajmie się sprzedażą węgla, pod komendą majora Carlier.

— Dobrze. Niech oficerowie roześlą po domach okólniki i przypomną, że z rozkazu rządu w mieście ogłoszono stan wojenny. Władza spoczywa w rękach prefekta marynarki, który odpowiada za spokój i bezpieczeństwo mieszkańców.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holaksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.